

Wykreślić wojnę z perspektywy Europy

Wystąpienia Edwarda Gierka i Leonida Breżniewa

HELSINKI (PAP)

„Pragniemy wykreślić wojnę z perspektywy w Europie i pokój przedłużyć na całą jej przyszłość” — stwierdził w swoim wystąpieniu na forum KBWE w Helsinkach I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Wystąpienie polskiego przywódcy, w którym przedstawił stanowisko naszego kraju wobec podstawowych dokumentów Konferencji, zostało przyjęte z dużą uwagą. W Helsinkach podkreśla się zwłaszcza nacisk, jaki kładzie się w nim na sprawę wzajemnego wyrzeczenia się wojny, rezygnacji z wszelkich prób ingerencji w wewnętrzne sprawy państw oraz zasadę nienaruszalności granic i integralności terytorialnej państw.

Jako pierwszy zabrał głos sekretarz generalny KC KPCZ, prezydent CSRS Gustav Husak. Stwierdził on, że zatwierdzenie na konferencji w Helsinkach pokojowych zasad rozwoju naszego kontynentu stworzy fundament nowych stosunków międzynarodowych w warunkach pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych.

G. Husak wypowiedział się za dalszym umacnianiem międzynarodowych stosunków gospodarczych. Poparł również idee szerokiej współpracy kulturalnej, a także wymiany idei i informacji, które służą dziełu wzajemnego poznania i wszechstronnego rozwoju osobowości ludzkiej.

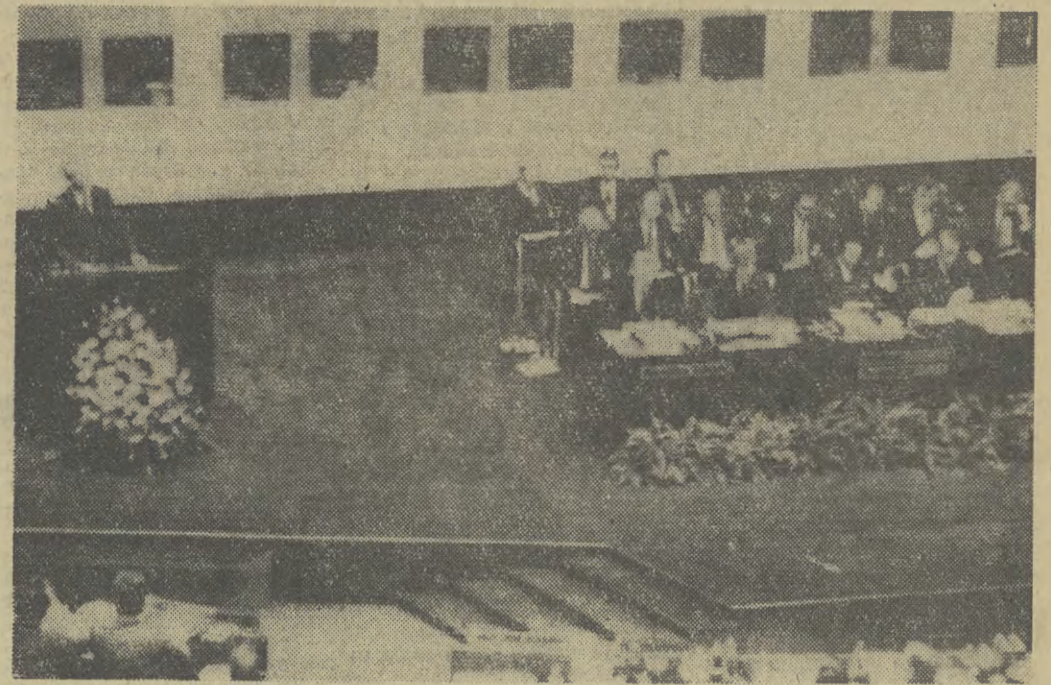
Następnie na trybunę wszedł przewodniczący delegacji polskiej I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2).

Uczestnicy Konferencji z dużym zainteresowaniem wysłuchali wystąpienia przewodniczącego delegacji polskiej, Valéry Giscard d'Estaing oświadczył m. in., iż Konferencja zademonstrowała, że istnieje szeroka wola nawiązania dialogu. 35 uczestniczących państw mogło swobodnie przedyskutować wszystkie aspekty swych stosunków. Po raz pierwszy w tego rodzaju rokowaniach

W dniu 1. VIII br. ok. godz. 16.50 Telewizja Polska (w kolorze) i Polskie Radio transmitować będą w programach I z Helsinek przebieg ceremonii zamknięcia obrad Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

omówiono całkowicie nowe tematy, takie np. jak rozpowszechnianie informacji, poruszanie się osób lub obieg idei.

Prezydent Francji stwierdził następnie, że Konferencja nie tylko była przejawem ducha odprężenia, ale w tekście, któ-



Przemawia Edward Gierek. Z prawej — prezydium KBWE.

Fot. — CAF — telefoto

Zwraca się także uwagę na znaczenie jakie przywiązuje Polska do postępów w rozwoju współdziałania między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi, współpracy naukowo-technicznej, ekonomicznej i kulturalnej. Z uznaniem został przyjęty ten fragment przemówienia, w którym polski przywódca mówi o potrzebie zwiększenia wysiłków dla kształtowania uczuć przyjaźni i szacunku dla dorobku i wartości wnoszonych do wspólnej skarbnicy ludzkości przez każdy

naród. Jest to jedno z wielkich zadań wychowawców młodych pokoleń.

Wydarzeniem dnia stało się również czwartkowe wystąpienie szefa delegacji radzieckiej na Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, sekretarza generalnego KC KPZR — Leonida Breżniewa.

Akcenty pełnego poparcia dla ducha porozumienia i dokumentów Konferencji zawarło było w wystąpieniach pozostałych przywódców i szefów rządów, zabierających głos w drugim

dnia obrad helsińskiego szczytu.

Równoległe z wystąpieniami na posiedzeniach plenarnych odbywają się nadal liczne spotkania przywódców poszczególnych państw — uczestników obrad KBWE. Są one kontynuacją i wzbogaceniem oficjalnego nurtu prac Konferencji.

W czwartek o godz. 9.45 rozpoczęła się w Helsinkach druga sesja robocza końcowej fazy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

magazyn

M

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

1, 2, 3. VIII 1975 R.
NR 169 (8507)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ
Wyd. A.

GAZETA

Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Spotkania I sekretarza KC PZPR w Helsinkach

HELSINKI (PAP)

W środę w późnych godzinach wieczornych odbyło się spotkanie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z przewodniczącym delegacji Jugosławii na Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, prezydentem SFRJ, przewodniczącym ZKJ — Josipem Broz Tito.

W toku spotkania, które przebiegło w serdecznej atmosferze dokonano wymiany poglądów w sprawach dalszego zacieśnienia przyjacielskich stosunków polsko-jugosłowiańskich i współpracy między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i Związkiem Komunistów Jugosławii.

Tematem rozmowy były także aktualne problemy międzynarodowe.

Przewodniczący delegacji polskiej, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się w Helsinkach z sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydentem Gustavem Husakiem, stojącym na czele delegacji CSRS.

Edward Gierek i Gustav Husak omówili zagadnienia dalszego pogłębienia przyjacielskich, dobrosąsiedzkich stosunków między PRL a CSRS, zacieśnienia współpracy między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i Komunistyczną Partią Czechosłowacji. Przedmiotem rozmowy były także problemy międzynarodowe.

Pierwszy sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się w Helsinkach z pierwszym sekretarzem KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczącym Rady Państwa LRB Todorom Żiwkowie.

Omówiono dalszy rozwój przyjacielskiej współpracy między obu partiami i krajami, a także niektóre zagadnienia międzynarodowe.

31 lipca w rezydencji delegacji Francji w Helsinkach odbyło się spotkanie Edwarda Gierka z prezydentem Valérym Giscardem d'Estaing.

W toku spotkania, obaj mężowie stanu przedyskutowali niektóre aspekty trzeciej fazy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz dokonali przeglądu stosunków dwustronnych. Wyrażono zadowolenie z ich dotychczasowego, pomyślnego rozwoju, potwierdzonego niedawna wizytą prezydenta Francji w Polsce, jak też omówiono kierunki dalszego ich pogłębienia w niektórych dziedzinach.

W spotkaniu uczestniczyli również prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski, zaś ze strony francuskiej — minister spraw zagranicznych Francji Jean Sauvagnargues.

Spoleczeństwo stolicy oddało hołd bohaterom Powstania Warszawskiego

Rejonny największej koncentracji prac drogowych znajdują się w śródmieściu oraz w sąsiedztwie stadionu KS „Gwardia”, na którym odbędzie się tegoroczne centralne uroczystości dożynkowe. Do tego czasu gotowy będzie węzeł komunikacyjny w sąsiedztwie dworców PKP i PKS, gdzie buduje się dwujęzdniową arterię wraz z całym zapleczem.

Oprócz 12 kilometrów nowych ulic Koszalin otrzyma także dożynkami kilka nowych parkingów obliczonych na ok. 1,5 tys. pojazdów. Dawa największe — na ok. 600-700 samochodów każdy — zlokalizowano w okolicach stadionu „Gwardii”.

Przed 31 laty — 1 sierpnia 1944 r. rozpoczął się wielki zryw zbrojny mieszkańców okupowanej stolicy — wybuchło Powstanie Warszawskie.

31 lipca w przeddzień rocznicy wybuchu powstania społeczeństwo stolicy oddało hołd swym bohaterom — żołnierzom poległym na barykadach miasta oraz walczącym wraz z nimi ludności cywilnej. 63-dniowa walka okupowana została ogromną ceną — życiem ponad 220 tys. ludzi i prawie całkowitym zniszczeniem stolicy.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Plenum KW PZPR w Nowym Sączu

Nie tylko Krynica i Zakopane

Koncepcja najbliższej 5-latki

(Inf. wł.) Nad Dumajcem, Pogorzelcem, Ropą i pod Giewontem — słowem w pięknym województwie nowosądeckim zaczyna wypoczynku, bądź odwieczonej na krótko ten teren 15 mln gości krajowych i zagranicznych. Hasło: „Wszystko dla turystyki!” stanowi przeto myśl przewodnią wszystkich poczynań władz wojewódzkich, a Główna koncepcja planu na lata 1976-80 przedstawionej i zatwierdzonej na wczorajszym posiedzeniu plenarnym KW PZPR w Nowym Sączu, któremu przewodniczył I sekretarz KW Henryk Kostecki.

Wystąpienie sekretarza KW Jana Kąpi dało pełny obraz stanu faktycznego w turystyce i zawierało rejestr wniosków wynikających na niedaleką przyszłość. W nowym modelu wypoczynku nie wytrzyma praktycznie czasu 260 zarządzających, którym „podlega” 185 tys. miejsc noclegowych (tylko 25 tys. miejsc w bazie otwartej) i wobec których w roli pośredników, występuje 20 biur informacji i recepcji. Czas najwyższy poczynić kroki w kierunku dekomercjalizacji ruchu turystycznego: wylansować mało odwiedzone, piękne przeciw miejscowości, aby w ten sposób odciążyć zatłoczoną Krynica, nie mając już czym oddychać Zakopane, obłąkana Rabka, okupowane przez tysiące ludzi brzozi Jezierza Rożnowskiego czy rozstawiana ostatnio przez TV Szczawnicę.

Główna koncepcja planu na lata 1976-80 przedstawionej i zatwierdzonej na wczorajszym posiedzeniu plenarnym KW PZPR w Nowym Sączu, któremu przewodniczył I sekretarz KW Henryk Kostecki.

Wystąpienie sekretarza KW Jana Kąpi dało pełny obraz stanu faktycznego w turystyce i zawierało rejestr wniosków wynikających na niedaleką przyszłość. W nowym modelu wypoczynku nie wytrzyma praktycznie czasu 260 zarządzających, którym „podlega” 185 tys. miejsc noclegowych (tylko 25 tys. miejsc w bazie otwartej) i wobec których w roli pośredników, występuje 20 biur informacji i recepcji. Czas najwyższy poczynić kroki w kierunku dekomercjalizacji ruchu turystycznego: wylansować mało odwiedzone, piękne przeciw miejscowości, aby w ten sposób odciążyć zatłoczoną Krynica, nie mając już czym oddychać Zakopane, obłąkana Rabka, okupowane przez tysiące ludzi brzozi Jezierza Rożnowskiego czy rozstawiana ostatnio przez TV Szczawnicę.

Kilku dyskutantów podjęło problem ochrony środowiska. Mówili na te tematy Jan Kozłowski, Mirosław Lebidziejewski, Kazimierz Węglarski. Jak łączą interesy miast i zakładowców próbowali odpowiedzieć Tadeusz Świdrak, Władysław Stenders. Gospodarze miast przedstawili lokalne koncepcje rozwoju uzdrowisk, urzędów komunalnych i bogate programy czynów społecznych.

W tych dniach koncepcja planu 5-letniego stanie się za sprawą terenowych organizacji partyjnych przedmiotem powszechnej dyskusji w województwie.

W drugim punkcie obrad, którym przysłuchiwali się przedstawiciele KC PZPR — Eugeniusz Janczarski i Leszek Skórka — dokonano wyboru 7 komisji problemowych. (k-b)

ANDRZEJ ŻEROMSKI

NIKT NIE JEST ZADOWOLONY

ARGENTYNA

W JEDNYM ze swoich przemówień Juan Peron stwierdził: „Sprawujemy władzę nie dlatego, abyśmy byli najlepsi, ale dlatego, że stanowimy najmniejsze zło”. Była w tym kokieteria, ale była też i prawda.

W rok po jego śmierci i po roku sprawowania władzy przez panią Peron powiedzenie jej zmarłego męża straciło o tyle na aktualności, że zło pogłębiło się do tego stopnia, iż trudno mówić, by nie istniała korzystniejsza alternatywa niż obecny rząd.

Argentyna, kraj bogaty, o ogromnych możliwościach rozwojowych znowu przechodzi ostry kryzys polityczny i gospodarczy. Co gorsza nie nie wskazuje na możliwość wyjścia z impasu. Argentyna, tak jak zresztą większość krajów Ameryki Łacińskiej, wymaga przede wszystkim daleko idących przekształceń, które umożliwiłyby uniezależnienie tego kraju od obcego kapitału oraz doprowadziły do zmian na wsi, gdzie stosunki bliższe są epoce feudalizmu, niż drugiej połowie XX wieku.

Ortodoksyjni peroniści, a ci — po krótkim okresie prezydentury Hectora Campory, reprezentującego postępowe poglądy — sprawują władzę w Argentynie, nigdy nie zamierzali ograniczać praw i przywilejów klas posiadających. Jedynie hasła antyimperialistyczne — wychodzące naprzeciw nastrojom nacjonalistycznym, znajdowały potwierdzenie w faktach, o mniejszym zresztą znaczeniu niż głośna propaganda, ograniczenia pełnej swobody działania obcych koncernów, przede wszystkim północno-amerykańskich.

Fot. CAF

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

ZBIGNIEW GUZOWSKI

WOLNA SOBOTA

PRZYJEMNOŚĆ czy KŁOPOT?

WOLNE SOBOTY zwykło się oceniać dość schematycznie, przyjmując za kryteria: pogodę, sprawność wględnie potknięcia handlu i usług oraz liczebność wyjazdów poza miasto. Znacznie szersze spojrzenie na ten jakże aktualny, ważny temat i sporo interesujących uwag dały badania, przeprowadzone przez Klub Socjologów, Psychologów i Pedagogów Pracujących przy Krakowskiej Radzie Związków Zawodowych. Objęto nimi 2 tys. pracowników z 13 zakładów przemysłowych, które zatrudniają od 850 do ponad 6 tys. osób.

GDZIE I JAK WYPOCZYWAĆ?

Możliwość spędzenia dnia wolnego od pracy w zakładowym ośrodku wypoczynkowym przedstawiają się bardzo skromnie. 50 proc. objętych badaniami zakładów, ośrodków takich przy Krakowskiej Radzie Związków Zawodowych. Objęto nimi 2 tys. pracowników z 13 zakładów przemysłowych, które zatrudniają od 850 do ponad 6 tys. osób.

Wielu wolało spędzić dzień wolny w domu, w ogrodzie, w parku, w miejscach przyrody. 20 proc. objętych badaniami pracowników wolało spędzić dzień wolny w miejscach przyrody. 20 proc. objętych badaniami pracowników wolało spędzić dzień wolny w miejscach przyrody. 20 proc. objętych badaniami pracowników wolało spędzić dzień wolny w miejscach przyrody.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Drugi dzień obrad KBWE

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) rzy ma uchwałę, skodyfikowała również niektóre zasady tego odprężenia. Teksty te same w sobie nie są oczywiście gwarancją pokoju i w niektórych dziedzinach nie sięgają tak daleko, jak byśmy sobie tego życzyli. Nie jest to jednak nie spodzianka. Po pierwsze dlatego, że odprężenie jest sprawą na długą metę. Po drugie zaś dlatego, że jego treść w znacznym mierze wynika ze stosunków dwustronnych, które nie mogły znaleźć pełnego wyrazu w decyzjach KBWE.

Następnie na trybunie wstąpi przewodniczący delegacji radzieckiej — sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew. Kolejnym mówcą był premier Republiki Irlandzkiej Liam Cosgrave. Przylączył się on do zdania tych mówców, którzy stwierdzili, że obecna Konferencja jest wyjątkowym wydarzeniem w historii naszego kontynentu.

o krótkiej przerwie w obradach zabrał głos prezydent Cypru arcybiskup Makarios. Zwrócił on uwagę, że dokument końcowy Konferencji jest symbolem zdecydowania uczestniczących państw, iż wyzryknie się polityki opartej na użyciu siły.

Prezydent Makarios przeszedł następnie do omówienia problemu Cypru. Wskazując, że obecnie toczy się w Wiedniu pod osobistym kierownictwem sekretarza generalnego ONZ trzeci etap rozmów między przedstawicielami społeczności greckiej i tureckiej na Cyprze, oświadczył, że w pełni popiera tę procedurę, zmierzającą do pokojowego rozwiązania problemu cypryjskiego.

Ostatnim mówcą na sesji przedpołudniowej był i sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janos Kadar. Stwierdził on, że Konferencja jest wyrazem nadziei narodów na lepszą przyszłość i nie ma wątpliwości, iż zapisze ona nową, ważną kartę w historii Europy.

Węgierska Republika Ludowa jest niewzruszonym zwolennikiem pokojowej współpracy państw o różnych systemach społecznych. Wraz z ZSRR i

innymi krajami socjalistycznymi była ona inicjatorem apelu budapeszteńskiego, który rzucił wezwanie do zwolnienia ogólnoeuropejskiej konferencji.

Pierwszym mówcą w czasie sesji popołudniowej był przewodniczący delegacji jugosłowiańskiej, prezydent Josip Broz Tito. Stwierdził on, że ludzie i narody coraz lepiej zdają sobie sprawę, iż warunki współczesne stwarzają konieczność wzajemnego zbliżenia. W związku z tym narody w większym niż kiedykolwiek stopniu gotowe są brać na siebie odpowiedzialność wynikającą z historycznej nieuchronności integracji całej ludzkości, ale jedynie jako wolne i równe narody, żyjące w pokoju i bezpieczeństwie, w warunkach aktywnego, pokojowego współistnienia.

J. Broz Tito wyraził szczególne zadowolenie z faktu, że Jugosławia będzie w 1977 roku gospodarzem pierwszego spotkania, na którym zostanie omówiony postęp dokonywany od czasu KBWE i rozważone dalsze możliwości umocnienia bezpieczeństwa i rozszerzenia współpracy w Europie.

Drugim mówcą na sesji popołudniowej był premier Turcji Süleyman Demirel. Wyraził on zadowolenie, że wszyscy uczestnicy spotkania na szczycie w Helsinkach zdają sobie sprawę z znaczenia tego wydarzenia, bezprecedensowego we współczesnej historii Europy i które przed 10 latami byłyby nie do pomyślenia.

Premier Danii Anker Jørgensen stwierdził, że szczególne znaczenie Konferencji polega na tym, iż tak wiele krajów mogło się porozumieć w licznych problemach mających na uwadze wspieranie bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

Następnym mówcą był premier Belgii Leo Tindemans. Oświadczył on, że dokument końcowy KBWE jest rezultatem długotrwałych dyskusji, w których 35 państw miało równe szanse wyrażenia często bardzo rozbieżnych poglądów i doprowadzenia do możliwego zaakceptowania kompromisu. Belgia jest przekonana, że każ-

de z uczestniczących państw będzie realizować postanowienia Konferencji w dobrej wierze.

Premier Szwecji Olof Palme przypomniał w swym wystąpieniu, że podstawy kontynuowania działalności na rzecz bezpieczeństwa i współpracy zostały stworzone przed kilkunastu laty w wyniku porozumień o uformowaniu sytuacji w Europie środkowej. KBWE stanowi ważny etap na tej drodze. Zdaniem Szwecji, nie ma alternatywy dla polityki odprężenia. Powinniśmy zatem mieć na względzie tworzenie nowej gwarancji dla kontynuowania pokoju i stabilizacji w Europie.

o przemówieniu premiera Szwecji zabrał głos kanclerz Austrii dr Bruno Kreisky. Stwierdził on, że dokumenty, które zostaną podpisane w Helsinkach, a których zasięg, ranga i charakter wydają się wyjątkowe, stanowią kodeks własnościowego postępowania w stosunkach między państwami w obecnej epoce. KBWE jest rezultatem poprzedzającego ją procesu odprężenia, który — zdaniem mówcy — rozpoczął się od podpisania traktatu państwowego z Austrią. Austria uważa KBWE za zakończenie wstępnej, ale bardzo istotnej fazy polityki odprężenia. Jest ona punktem wyjścia dla tej polityki. Dlatego też musi przynieść poważne rezultaty.

Następnym mówcą był prezydent Finlandii Urho Kekkonen. Chyba żadne polityczne wydarzenie ostatnich lat — stwierdził on — nie spotkało się z tak wielkim zainteresowaniem Finów i nie wzbudziło wśród nich tak głębokich nadziei, jak urzeczywistnienie KBWE. Zainteresowanie konferencją powstało już w momencie, w którym plany zaczęły dopiero nabierać kształtów.

o wystąpieniu prezydenta Kekkonena przemówił wygłosił premier Hiszpanii Arias Navarro, który był ostatnim mówcą podczas czwartkowej sesji popołudniowej. Delegacja Hiszpanii, powiedział premier Navarro, odegrała aktywną rolę w opracowaniu katalogu zasad stosunków między uczestniczącymi państwami.

o tym wystąpieniu posiedzenie zostało zakończone. Następna sesja robocza rozpocznie się w piątek o godz. 8.30 czasu warszawskiego.

Rząd Finlandii wydał w czwartek wieczorem przyjęcie na część delegacji uczestniczących w pracach trzeciej fazy KBWE.

Przedłużyć pokój na całą przyszłość

Przemówienie Edwarda Gierka na sesji KBWE w Helsinkach

PANIE PRZEWODNICZĄCY! yślą przewodniczą, która przywiodła nas wszystkich, tu, do Helsinek, jest utrwalenie pokoju w Europie.

Podajemy tu do dzieła wspólne, mając w pamięci bezmiar ofiar, zniszczeń i cierpię, które spowodowała zakończona 30 lat temu największa i najokrutniejsza wojna w dziejach świata. Podajemy jej — mimo dzielących nas różnic, wiedząc, jak wiele dały, jaki rozwój i postęp przyniosły naszym krajom trzy dziesięciolecia pokoju. Świadkami tego, świadkami wielkich możliwości, jakie stwarza rozwój nauki i techniki, a jednocześnie ogromnych zagrożeń, które tkwią w istnieniu broni masowej zagłady i zniszczenia, pragniemy wykreślić wojnę z perspektywy Europy i pokój przedłużyć na całą jej przyszłość. Posiada to doniosłe znaczenie dla naszej planety.

Sprawa pokoju — to sprawa szczególnie bliska narodowi polskiemu. Nasz naród przeszedł długą i ciężką drogę do niepodległości i wolności, placąc za nie najwyższą cenę. Przez naszą ziemię przetoczyły się obie wojny światowe, 30 lat temu, my w Polsce witaliśmy pokój wśród ruin przeszło 6 milionów ludzi, wśród ruin miast i głódz wsi. Naród nasz okupił zwycięstwo heroiczną walką i wielkimi ofiarami, maksymalnym wkładem w ogromny wysiłek Związku Radzieckiego i całej wielkiej koalicji antyhitlerowskiej. W ciągu 30-lecia pokoju osiągnęliśmy swą pracą i zbudowaliśmy więcej, niż w jakimkolwiek innym okresie historii. Kontynuacja pokojowego naszego rozwoju jest więc najgorętszym pragnieniem narodu polskiego.

Dążenie to jest najwyższym nakazem, jakim kieruje się Polska Rzeczpospolita Ludowa w swych działaniach na arenie międzynarodowej. Współ z innymi sojusznikami i przyjaciółmi dokłada starań, by umocnić pokój i zbudować jego trwałe podstawy. Za szczególną satysfakcją naród nasz powita sukces Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w której pracach kraj nasz od począt-

ku aktywnie uczestniczył. Wysoce oceniamy wspólny dorobek wszystkich uczestniczących w niej państw i przywiązujemy najwyższą wagę do dokumentów, które tu zostaną podpisane.

W imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i całego narodu polskiego wyrażam aprobatę dla uchwał Konferencji i wolej konsekwentnej ich realizacji.

W przekonaniu naszym Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz jej postanowienia mają rangę doniosłego wydarzenia historycznego. Zamykają one okres wojenny i otwierają nowe perspektywy dla przyjaźnej współpracy wszystkich krajów naszego kontynentu.

W naszej Konferencji, w jej zasadniczych treściach widzimy potwierdzenie zasad pokojowego współistnienia krajów o odmiennych ustrojach. Współistnienie dwóch ustrojów — socjalistycznego i kapitalistycznego jest rzeczywistością Europy od dziesiątych lat. Polska wraz ze swymi socjalistycznymi przyjaciółmi wychodzi z założenia, że pokojowe współistnienie, które jest historyczną koniecznością, oznacza przede wszystkim wzajemne wyzwanie się wojny, zarówno gorącej, jak i zimnej, oraz wzajemną rezygnację z wszelkich prób ingerencji w wewnętrzne sprawy państw. Rozumiemy je również jako konstruktywne pokojową współpracę, jako współdziałanie w rozwiązywaniu wspólnych problemów, wynikających ze współzależności na jednym kontynencie i z wielkich przemian, które niesie ze sobą rozwój świata.

PANIE PRZEWODNICZĄCY! dziejach naszego kontynentu niejednokrotnie podejmowano próby budowy pokoju, nie trwał on jednak nigdy i nie mógł trwać zbyt długo. Opiarano go bowiem na chwiejnym fundamencie sfer wpływów i panowania różnych krajów nad drugimi, rozszarpanym na terytorialnymi rozszarpaniami.

Dziś po raz pierwszy w historii pokojowy ład Europy opiera się na powszechnym uznaniu suwerennych praw i interesów wszystkich państw naszego konty-

entu, co stwarza jego narodom wymierne warunki rozwoju i bezpieczeństwa. Podstawą tego ładu jest polityczno-terytorialny stan rzeczy, który ukształtował się w rezultacie zwycięstwa narodów nad faszystwami, postanowień konferencji poczdamskiej i powojennego rozwoju. Deklaracja o Zasadach Stosunków Międzypaństwowych, którą tu podpisujemy potwierdza fundamentalne znaczenie nienaruszalności granic i integralności terytorialnej państw. Jej przyjęcie przez Konferencję oznacza, iż wszystkie uczestniczące w niej państwa potwierdzają wyzwanie się raz na zawsze rozszarpanym terytorialnym, które w przeszłości były zarzewiem konfliktów i krwawych wojen. Naród polski widzi w tej deklaracji wielką kartę pokoju w Europie.

O becny ład europejski, który zapewnia pomyślne warunki dla przyjaźnej współpracy i współpracy narodów naszego kontynentu, tworzy również przesłanki dla przewyższenia przeszłości i ułożenia pokojowych stosunków obydwu państw niemieckich z ich sąsiadami i innymi narodami. Pragniemy stwierdzić, że Polska Rzeczpospolita Ludowa z Niemcami Republika Demokratyczna dokonały zasadniczego zwrotu w wielowiekowych trudnych dziejach sąsiedztwa naszych narodów. W oparciu o układ z 1970 roku Polska konsekwentnie dąży do rozwiązania istniejących jeszcze problemów, do dalszej normalizacji stosunków, przewyższenia przeszłości i budowy pokojowej współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec.

W nowym ukształtowaniu stosunków między Polską i obydwoma państwami niemieckimi, w umocnieniu pokojowego współzależności w Europie środkowej niezbędny wkład wszystkich jej krajów do zapewnienia trwałego bezpieczeństwa na całym kontynencie.

PANIE PRZEWODNICZĄCY! onferencja nasza jest rezultatem odprężenia i z pewnością przyniesie dalsze pogłębienie tego doniosłego procesu. Odprężenie wnosi nową ja-

kość do stosunków międzynarodowych: rozładuje napięcie, ułatwia ograniczenie i likwidację niebezpiecznych konfliktów, ożywia dwustronną i wielostronną współpracę między państwami, tworzy lepszy klimat w Europie i świecie. Istotnym wkład do odprężenia wniosło już i wnoszą nadal wiele krajów; każdy kraj — niezależnie od swojej wielkości — ma do odegrania ważną rolę w utrwalaniu tego procesu. Wielkie znaczenie dla rozwoju tej konstruktywnej tendencji ma współdziałanie Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, decydujące o zapobieżeniu nowej wojnie światowej.

Pamięć o przeszłości, świadomość potrzeb teraźniejszości i nakazów przyszłości stawiają przed nami wielkie zadanie: budowy Europy pokoju. Historia powierza nam to dzieło i daje szansę jego realizacji.

Uchwały naszej Konferencji, określające zasady stosunków międzynarodowych, powinny służyć budowie trwałej struktury pokoju. Wymagają to pełnego ich przestrzegania, wypełnienia żywą treścią. Uzupełniając odprężenie polityczne, odprężeniem militarnym, ograniczając i redukując istniejące arsenały, powinniśmy stopniowo zmierzać do przewyższenia podziału na polityczno-militarne ugrupowania i tworzyć ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego.

Uchwały Konferencji dotyczące stosunków ekonomicznych sprzyjać będą rozszerzeniu materialnej bazy pokoju — swobodnemu rozwojowi handlu, kooperacji przemysłowej i współpracy naukowo-technicznej. Jest to korzystne dla Wschodu i Zachodu, potrzebne dla dalszego pomyślnego rozwoju każdego z krajów i dla rozwiązania wspólnych problemów, w tym tych, które wiążą się z prawidłową eksploatacją bogactw ziem i ochroną naturalnego środowiska na naszym kontynencie. Doniosłe znaczenie w tych wszystkich sprawach miałyby współdziałanie i osiągnięcie odpowiednich porozumień między RWPG i EWG.

Postanowienia Konferencji w dziedzinie wymiany kulturalnej i innych kontaktów powinniśmy wykorzystać przede wszystkim do pogłębienia wzajemnego zaufania i przyjaźni między narodami. Dawna i niezbyt odległa przeszłość obciążała ich świadomością pamięcią wielkich tragedii i bolesnych kryzysów, nieufnością i licznymi uprzedzeniami. Wychowując nowe pokolenia, powinniśmy sięgać ku dobrym tradycjom, uczyć szacunku dla dorobku i wartości wniesionych do wspólnej skarbnicy ludzkości przez każdy naród, krzewić wzajemnie przyjaźni i uczucia. Zadanie to stoi przed wychowawcami i twórcami kultury, przed wszystkimi, którzy kształtują świadomości narodów. Podjęcie tego zadania zależy jednak w pierwszym rzędzie od nas — od ludzi odpowiedzialnych za rozwój i politykę swoich krajów.

Jako komunistę, pragnącym — rzecz jasna — aby szersza międzynarodowa wymiana wartości najbardziej humanistycznych i szlachetnych, służących człowiekowi i postępowi w jego życiu. Naszym bowiem celem jest by ludziom w Polsce, Europie i świecie żyło się w pokoju i wolności — bezpiecznie, godnie i dostatnio.

Budowa trwałego pokoju wymaga nade wszystko dobrej woli i wzajemnego zaufania.

W tym właśnie duchu spotkaliśmy się na tej historycznej Konferencji. Zwołaliśmy ją i prowadziliśmy jej niełatwe prace, gdyż dojrzał czas i dojrzały warunki do tego, by skutecznie rozwiązywać podstawowe problemy bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

Pomyślne rezultaty tej Konferencji będą wspaniałym sukcesem uczestniczących w niej państw, sukcesem sprawy budowy Europy pokoju i współpracy państw, sprawy nadrzędnej dla wszystkich narodów.

Polska Rzeczpospolita Ludowa, tak jak dotychczas, nie będzie szczędzić wysiłków dla osiągnięcia tego szczytnego celu.

Panie Prezydencie Urho Kekkonen, Pragniemy przywrócić do wyrazów głębokiego uznania dla rządu Republiki Finlandii za zorganizowanie Konferencji oraz serbaco podziękować narodowi fińskiemu za gościnność, z jaką przyjmując nas w swojej stolicy i w swym pięknym kraju,

Z dalekopisu

● (cas) Portugalska Rada Rewolucyjna postanowiła powierzyć swe prolegatywy członkom dyrektoriatu. Oznacza to, że ratyfikowała decyzje nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia MFA z dnia 25 lipca, która podjęła uchwałę o utworzeniu trybosowego organu, skupiającego władzę polityczno-wojaskową.

● Nowy przewodniczący Najwyższej Rady Wojskowej Nigerii, brigadier M. R. Mohammed zdmisjonował wszystkich gubernatorów wojskowych w poszczególnych stanach. Gen. Gowono i oraz jego rodzinie gwarantuje się bezpieczeństwo i zezwala się żyć i pracować w Nigerii.

● W Gdańskim Sądzie Wojewódzkim zakończył się proces przeciwko mieszkancom Starogardu Gdańskiego Edmundowi Bartkowiakowi, który na podstawie fałszywych dokumentów wyłudził z ZUS blisko 2 miliony zł.

E. Bartkowiak skazany został na 25 lat pozbawienia wolności, konfiskatę mienia w całości, 300 tys. zł grzywny i zwrot całej zagarniętej kwoty do kasy ZUS.

● Listonosz E. Freitag, który uławił fałszerzowi zagarnięcie 550 tys. zł, za niepełnienie obowiązków służbowych i świadomy udział w wyłudzeniu, skazany został na 7 lat pozbawienia wolności.

Katastrofa kolejowa

31 bm. ok. godziny 16.15 między stacjami Zawiercie i Myszków pociąg pasażerski jadący z Gliwic do Warszawy z nieustalonych jeszcze przyczyn najechał na stojący pociąg osobowy Gliwice — Kozłuszki.

Według wstępnych ustaleń, dwie osoby w wagonie służbowym poniosły śmierć, a ponad 20 osób zostało rannych.

Pasażerowie pociągu pasażerskiego zostali zabrani przez następną pociąg jadący do Warszawy.

POGODA

SYTUACJA BARYCZNA: Krakowskie Biuro Prognoz IMGW informuje — Polska poddawana jest w słabo zróżnicowanym obszarze wysokiego ciśnienia związanym z wietem atlantyckim.

PROGNOZA NA NASTĘPNĄ NOC: Zachmurzenie umiarkowane, możliwe burze, temperatura bez większych zmian.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja korzystna, tylko w rejonie lokalnych burz przejściowe objawy zakłóceń czasu reakcji i pogorszone samopoczucie. Widzialność rano miejscami ograniczona. Warunki drogowe przeważnie dobre.

31 rocznica Powstania Warszawskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Rodziny i najbliżsi w rocznicę tych pamiętnych dni złożyli kwiaty na warszawskich cmentarzach — na mogiłach poległych i pomordowanych w czasie powstania, w miejscach stracek i przed pomnikami żołnierskich czynów: zapłonęły liczne światełka i znicze; kombatanek, żołnierze i harcerze zaciągnęli warty honorowe.

Przed Pomnik Bohaterów Warszawy na Placu Teatralnym przybliżył liczne rzesze warszawiaków. Kompania honorowa sprzetowała broń, orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Wiece i kwiaty złożyły delegacje: St. Komitetu FJN, Zarządu Warszawskiego ZBoWiD, WRZZ, młodzież, przedstawiciele stołecznych zakładów pracy. Uroczystość zakończyło odegranie „Warszawiaków”.

Cmentarz powstańców na Woli: tutaj skromne, piaskowe obeliski kryją prochy 44 tys. mieszkańców Woli — obrońców barykad i cywilnych ofiar spalonej w mogiłach dzielnicy. Rodziny i najbliżsi złożyli kwiaty na postach oraz 177 zbiorowych grobach. Po odegraniu hymnu narodowego — wiece i kwiaty złożone pod pomnikiem „Polęgli niepokonani”.

Tego samego dnia mieszkańcy Warszawy przybliżyli na Cmentarz Powązkowski. Odbyła się tu uroczystość złożenia wieńców przez organizacje społeczne. Oddano hold poległym bohaterom Armii Ludowej. Na grobach m. in. żołnierzy baonu ZWM „Czwartaków”, złożono kwiaty i wieńce — w asyście kompanii honorowej WP.

W przeddzień 31 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w Teatrze Dramatycznym w Warszawie odbył się 31. lipca uroczysty wieczór zorganizowany przez Stołeczny Komitet FJN i Zarząd Warszawski ZBoWiD.

3 sierpnia niedziela czynu zniwnego

W trosce o usprawnienie tegorocznych zniw i zbiorów Związek Socjalistycznej Młodzieży Węgierskiej przystąpił do akcji pod hasłem „Każdy kłós na wagę złota” zapraszając do udziału w niej wszystkie związki zrzeszone w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, całą młodzież wiejską, robotniczą, studencką, wojskową, obozy harcerskie i zastępy nieobozowej akcji letniej.

3 sierpnia ogłoszono jest niedziela czynu zniwnego. Apelujemy do młodych mechaników i tryblistów, by przystąpili do remontowania i wyregulowania maszyn, by wszystkie niezbędne maszyny były sprawne i w pełni wykorzystane.

Niech nasz udział w pracy społecznej będzie manifestacją naszej patriotycznej i obywatelskiej postawy, wyrazem troski o rozwój naszych gospodarstw, wsi i kraju, o naszą wspólną lepszą przyszłość.

Wisła jedzie do Mielca

Po raz 42 rozegrają mistrzowskie boje piłkarze ligowej ekstraklasy. W pierwszej kolejce rozegranych zostanie tylko 6 spotkań, gdyż dwa mecze: Polonia Bytom — Zagłębie i ROW — Śląsk z uwagi na udział wroclawian i sosenwiczan w Pucharze Lata przesuwno na 13 sierpnia.

Na pierwszy plan wybija się dwa spotkania: Stal Mielec — Wisła i Ruch — Górnik Zabrze. Wiślaków w inauguracyjnym meczu czeka bardzo trudne zadanie. Gospodarze pod wodzą nowego trenera Ziętary są bojowo nastawieni i wystąpią w najbliższym składzie z Kasperczakiem, Latą i Domarskim. Tymczasem Wisła udaje się do Mielca w mocno osłabionym składzie. Jak poinformował na wczoraj kierownik drużyny mjr Kosiba na pewno nie zagrają kontuzjoniżani: H. Szymanow-

● W kilku wierszach ● Fibak awansował do III rundy turnieju tenisowego w Louisville, zwyciężąc Della (USA) 6:7, 6:3, 7:6.

● Na mityngu w Oslo M. Ge-sicki pobit rekord Polski na 800 m — 1.45,4 (wynik o 0,9 sek. lepszy od rekordu Kupczyk). Bieg wygrał Boit (Kenia) 1.44,3.

Celem — trwałe odprężenie

Przemówienie Leonida Breżniewa na sesji KBWE w Helsinkach

Uczestnicząc w końcowym etapie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie wszyscy zdajemy sobie sprawę z niezwykłego charakteru tego wydarzenia, z jego politycznej skali. Można z przekonaniem powiedzieć, że zdają sobie z tego sprawę również miliony ludzi we wszystkich krajach uczestniczących w Konferencji, i nie tylko w tych krajach. Wraz z nami uświadomiali sobie oni to co odbywa się w tych dniach w stolicy Finlandii.

Co spowodowało taki stosunek do Konferencji najwyższych przywódców politycznych i państwowych, znajdujących się w tej sali?

Odpowiedź jest oczywiście taka, że z wynikami Konferencji związane są oczekiwania i nadzieje, jakich nie rodziły żadne inne kolektywne działania w okresie, który nastąpił po znanych wspólnych sojuszniczych decyzjach okresu powojennego.

Ludzie należący do pokolenia, które przeżyło okropności drugiej wojny światowej, szczególnie wyraźnie widzą historyczny sens obecnej Konferencji. Jej cele bliższe są sercom i umysłom również tego pokolenia Europejskich, które wyrosło i żyje w warunkach pokoju i które słusznie uważa, że inaczej być nie powinno.

Obficie była zroszona krewią ziemia Europy w latach dwóch wojen światowych. Najwyższe wojenne polityczne i państwowe przywódcy polityczni i państwowi 33 krajów Europy oraz USA i Kanady zebrał się w Helsinkach, aby „wspólnymi siłami przyczynić się do przekształcenia Europy w kontynent, który może obce być wstrząs wojenne. Prawo do pokoju trzeba zapewnić wszystkim narodom. Oczywiście jesteśmy za tym, żeby prawo takie zapewnione było również wszystkim innym narodom naszego bloku.

Będącą skupieniem wielu wybitnych kultur narodowych, stanowiąca jeden ze szczytów światowej cywilizacji, Europa jest w stanie dać dobry przykład kształtowania stosunków między państwami na zasadach trwałego pokoju.

Związek Radziecki uważa wyniki Konferencji nie tylko jako zwykłe podsumowanie politycznych wyników drugiej wojny światowej. Jest to równocześnie próba przemyslenia przyszłości w świetle rzeczywistości dnia dzisiejszego i wielowiekowych doświadczeń narodów europejskich.

Oto dlaczego wybiła godzina wyciągnięcia nieuniknionych wspólnych wniosków z doświadczeń historii. Tu właśnie wyciągamy te wnioski zdając sobie w pełni sprawę z odpowiedzialności za przyszłość kontynentu europejskiego, który powinien istnieć i rozwijać się w warunkach pokoju.

Nikt chyba nie będzie negował tego, że wyniki Konferencji stanowią skrupulatny, wyważony bilans interesów wszystkich uczestniczących państw. Dlatego należałoby podchodzić do nich szczególnie troskliwie.

Mamy za sobą niełatwą drogę, jaką przebyliśmy do wysunięcia samej koncepcji konferencji europejskiej do jej punktu kulminacyjnego — zakończenia na najwyższym szczeblu. Związek Radziecki, odcinając trzeźwo układ i dynamikę rozwoju różnych sił politycznych w Europie i na świecie, jest głęboko przekonany, że silny nurt odprężenia i równoprawnej współpracy, który w ostatnich latach w coraz większym stopniu determinuje kierunek polityki europejskiej i światowej nabierze dzięki Konferencji i jej rezultatom nowej sily i jeszcze większego rozmachu.

Dokument, który mamy podpisać, podsumowując wyniki przeszłości, treścią swą skierowany jest w przyszłość. Osiągnięte porozumienia obejmują szeroki wachlarz najaktualniejszych problemów: pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w różnych dziedzinach.

Pod stołkami między państwami członkowskimi położona została solidna baza podstawowych zasad, które powinny określać normy ich postępowania w kontaktach między nimi. Są to zasady pokojowego współistnienia, o które z taką determinacją i tak konsekwentnie walczyli twórcy państwa radzieckiego W. Lenin, o które walczy nasz naród również dzisiaj.

Konferencja nakreśliła kierunki i konkretne formy współpracy w sferze handlowo-gospodarczej, w sferze nauki i techniki, ochrony środowiska naturalnego, kultury, oświaty, kontaktów między ludźmi, instytucjami i organizacjami.

Możliwości współpracy rozciągają się obecnie również na takie dziedziny, w których była ona nie do pomyślenia w latach zimnej wojny. Dotyczy to np. szerokiej wymiany informacji w interesie pokoju i przyjaźni między narodami.

Prezjentem militarnym. Jest to również nowy jakościowo szczebel w umacnianiu zaufania między państwami.

Związek Radziecki jest koniecznie zainteresowany tym, żeby po konferencji nastąpił dalszy rozwój odprężenia i współpracy. Jednym z pierwszych zadań jest w tym zakresie jest znalezienie drogi prowadzącej do ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej bez uszczerbku dla czyjegokolwiek bezpieczeństwa. Wzręcz przekonanie — z pozytywkiem dla wszystkich.

Szczególne znaczenie polityczne i siła moralna osiągniętych na Konferencji porozumień tkwi w tym, że dodadzą im wagi podjętych najwyższych przywódców uczestniczących państw. Naszym wspólnym najważniejszym zadaniem jest realizowanie w pełni tych porozumień.

Zakładamy, że wszystkie kraje reprezentowane na Konferencji będą wprowadzały w czyn osiągnięte porozumienia.

Naszym zdaniem ogólny wynik Konferencji polega na tym, że odprężenie międzynarodowe w coraz większym zakresie wypełnia się konkretną treścią materialną. Właśnie materializacja odprężenia stanowi istotę wszystkiego, co powinno uczynić pokój w Europie rzeczywistością trwałym i niewzruszonym. Na naczelne miejsce wysuwamy przy tym sprawę położenia kresu wyścigowi zbrojeń i osiągnięcia konkretnych rezultatów w dziedzinie rozbrojenia.

Rzeczą bardzo ważną jest promowanie słuszych i sprawiedliwych zasad stosunków między państwami. Nie mniej ważne jest ugruntowanie tych zasad we współczesnych stosunkach międzynarodowych, wdrożenie do praktyki i przekształcenie ich w prawo życia międzynarodowego, prawo, którego nienaruszenia nie wolno przekraczać. Nasza pokojowa polityka zmierza właśnie do tego, podkreślamy to jeszcze raz z tej wysokiej trybuny.

Oczywiście samo spotkanie przywódców 33 państw Europy oraz USA i Kanady — nie mające precedensu w historii — powinno stać się kluczowym ogniwem w procesie odprężenia, umocnienia bezpieczeństwa europejskiego i międzynarodowego, rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy. I tak właśnie jest.

Jednakże po to, by nadzieje narodów związane z tym spotkaniem znalazły całkowite potwierdzenie w decyzjach Konferencji i nie zachwiały się w momencie pojawienia się pierwszych chmur, konieczne są dalsze wspólne wysiłki, codzienna praca wszystkich uczestniczących państw dla pogłębienia odprężenia.

Przebieg konferencji ogólnoeuropejskiej.

Z głębokim zadowoleniem opracowane przez Konferencję w zakresie głównych problemów umacniania pokoju w Europie, służącego interesom narodów, służącego interesom ludzi bez względu na zawód, narodowość i wiek: robotników, ludzi pracy, intelektualistów, każdego człowieka z osobna i wszystkich razem. Przepojone są one szacunkiem dla człowieka, troską o to by był w warunkach pokoju i z ufnością patrzył w przyszłość.

Osiągnięte przez nas porozumienia rozszerzają możliwości zwiększenia wpływu narodów na tzw. „wielką politykę”. Równocześnie poruszają one również zagadnienia o charakterze codziennym. Będą one przyczyniały się do poprawy warunków życia ludzi, zapewnienia im pracy, do poprawy warunków kształcenia. Związane są z troską o zdrowie, krótko mówiąc — z wieloma sprawami dotyczącymi poszczególnych ludzi, rodzin, młodzieży, różnych grup społeczeństwa.

Podobnie jak wielu innych mówców, którzy występowali w tej trybunie, oceniamy Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie jako wyjątkowy sukces wszystkich jej uczestników. Jej wyniki mogą być pozytywnie również poza granicami Europy.

Rezultaty długotrwałych rozmów, są takie, że nie ma zwycięzców i zwyciężonych, tych, którzy zyskali i tych którzy stracili. Jest to zwycięstwo rozsądku. Wygrałi wszyscy: kraje Wschodu i Zachodu, narody państw socjalistycznych i państw kapitalistycznych, krajów — członków sojuszy i krajów neutralnych, małych i wielkich.

Jesteśmy przekonani, że pomyślne wprowadzenie w życie tego, co tu uzgodniliśmy nie tylko wywrze pomyślny wpływ na życie narodów europejskich, lecz stanie się ważnym wkładem w dzieło umocnienia powszechnego pokoju.

I jeszcze jedna myśl, którą najprawdopodobniej podziela wielu z obecnych. Konferencja okazała się pozytywną szkołą polityki międzynarodowej dla uczestniczących państw, zwłaszcza dalsze kroki po bierzej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w celu zrealizowania i rozwinięcia jej zadań.

Przed tym audytoryum, które nie ma sobie równych pod względem autorytetu, pragniemy być z całą siłą podkreślić jedną z nieodłącznych cech polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, leninowskiej polityki pokoju i przyjaźni między narodami — jej humanizm. Ideami humanizmu przeniknięte są uchwały XXIV Zjazdu naszej partii i programu pokoju, którego jednym z punktów było

zwołanie konferencji ogólnoeuropejskiej.

Z głębokim zadowoleniem opracowane przez Konferencję w zakresie głównych problemów umacniania pokoju w Europie, służącego interesom narodów, służącego interesom ludzi bez względu na zawód, narodowość i wiek: robotników, ludzi pracy, intelektualistów, każdego człowieka z osobna i wszystkich razem. Przepojone są one szacunkiem dla człowieka, troską o to by był w warunkach pokoju i z ufnością patrzył w przyszłość.

Osiągnięte przez nas porozumienia rozszerzają możliwości zwiększenia wpływu narodów na tzw. „wielką politykę”. Równocześnie poruszają one również zagadnienia o charakterze codziennym. Będą one przyczyniały się do poprawy warunków życia ludzi, zapewnienia im pracy, do poprawy warunków kształcenia. Związane są z troską o zdrowie, krótko mówiąc — z wieloma sprawami dotyczącymi poszczególnych ludzi, rodzin, młodzieży, różnych grup społeczeństwa.

Podobnie jak wielu innych mówców, którzy występowali w tej trybunie, oceniamy Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie jako wyjątkowy sukces wszystkich jej uczestników. Jej wyniki mogą być pozytywnie również poza granicami Europy.

Rezultaty długotrwałych rozmów, są takie, że nie ma zwycięzców i zwyciężonych, tych, którzy zyskali i tych którzy stracili. Jest to zwycięstwo rozsądku. Wygrałi wszyscy: kraje Wschodu i Zachodu, narody państw socjalistycznych i państw kapitalistycznych, krajów — członków sojuszy i krajów neutralnych, małych i wielkich.

Jesteśmy przekonani, że pomyślne wprowadzenie w życie tego, co tu uzgodniliśmy nie tylko wywrze pomyślny wpływ na życie narodów europejskich, lecz stanie się ważnym wkładem w dzieło umocnienia powszechnego pokoju.

I jeszcze jedna myśl, którą najprawdopodobniej podziela wielu z obecnych. Konferencja okazała się pozytywną szkołą polityki międzynarodowej dla uczestniczących państw, zwłaszcza dalsze kroki po bierzej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w celu zrealizowania i rozwinięcia jej zadań.

Przed tym audytoryum, które nie ma sobie równych



ZBIGNIEW GUZOWSKI

WOLNA SOBOTA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Tematem samym dla siebie jest wyposażenie ośrodków. Szczerze mówiąc, absolutnie nie usprawiedliwia faktu, że w 50 proc. penetrowanych zakładów nie programuje się sobotnio-niedzielnego wypoczynku pracowników.

A jeśli już program istnieje to uwzględnia li tylko bardzo tradycyjnie, dość sztapnowe propozycje, jak wycieczki turystyczno-krajoznawcze (75 proc. zakładów), turystyki kwalifikowana (23 proc.), gry i zabawy sportowe (16 proc.) oraz wspólne wyjazdy na imprezy sportowe lub kulturalne (jedyn zakładowy). Jako przyczynę trudności w organizowaniu wypoczynku podaje się zazwyczaj brak odpowiedniego, własnego taboru samochodowego, ale nie próbuje się korzystać z usług PKS czy MPK.

Charakterystyczne, że wszelkie propozycje i przedsięwzięcia, nawet te w ograniczonym zakresie, związane z wypoczynkiem dotyczą jedynie sezonu letniego, podczas gdy zima — jak dotąd — stanowi martwy okres. Wszystko to nie najlepiej świadczy o inwencji służb pracowniczych odpowiedzialnych za wypocznik — konkludują słusznie autorzy opracowania.

W opinii zainteresowanych

Nawet — zakładach, które posiadają własne ośrodki wypoczynkowe wielu pracowników nie kwapi się do korzystania z nich. Spośród ankietowanych blisko 40 proc. ani raz nie spędziło dnia wolnego od pracy w zakładowym ośrodku. Dlaczego tak się dzieje?

W kłopotliwej sytuacji znajdują się rodzice dzieci w wieku szkolnym, jako że w szkołach nie ma wolnych sobót. A inni? Sięgnijmy do wyników.

„W zakładzie szwankuje informacja. Często szeroki krąg pracowników nie wie o organizowanych imprezach, wie o nich jedynie wąskie grono”.

„Nie odpowiada mi wspólny wypocznik ludzmi, z którymi pracuję cały tydzień”.

„Zakład organizuje mało atrakcyjne formy wypoczynku”.

„W ośrodku wypoczynkowym brakuje miejsc, ponieważ często jeżdżą wciół te same osoby”.

„W małym stopniu uwzględnia się potrzeby rodziców z małymi dziećmi”.

Na szczęście odosobnione było zdanie: „Nie korzystam z ośrodka, ponieważ organizowany wypocznik w ub. roku stanowił okazję do wspaniałego pijaństwa. Nikt nie mógł się pochwalić, że wypoczął”.

Autorzy badań zwracają uwagę na mały udział pracowników fizycznych w zorganizowanym wypoczynku, mimo iż właśnie dla nich rekreacja i aktywne odpoczywanie są szczególnie wskazane.

ROZWAŻANIA nad tym, jak będziemy żyć, sprowadzić można na dobrą sprawę do jednego problemu: jak będziemy mieszkać?

Sytuacja powojenna w dziedzinie zaplecza mieszkaniowego przedstawiała się więcej niż tragicznie, w owych latach ważny był każdy dach



ANDRZEJ WIELŃSKI

CZŁOWIEK I JEGO MIESZKANIE

nad głową, nawet wtedy, gdy urągał elementarnym zasadom higieny. Wybór pomiędzy złym a żadnym przesądzał na korzyść złego. Nieistotne było wówczas pytanie, „jak” będziemy mieszkać, ale „czy” w ogóle będziemy mieli mieszkanie.

Jeśli dziś stawiamy pytanie „jak”, to dlatego, że skala potrzeb społecznych podniosła się w sposób wyraźny, nie wystarczy już zapewnienie niezbędnego minimum mieszkaniowego, lecz — co w tym wypadku

mieszkać, do których wprowadzi się również określona liczba mieszkańców. Na podstawie diagnozy istniejącej sytuacji preferuje się konkretnie wymagania, konkretne rygory, jakim musi ulegać odpowiadające budownictwo mieszkaniowe. Zarówno w aspekcie architektonicznym, jak i urbanistycznym.

SOCJOLOGOWIE i psychologowie sygnalizują kryzys współczesnego rozumianego pojęcia „osiedle”, polegający na coraz bar-

dziej postępującym procesie dezintegracji społeczności osiedlowych, zerwaniu więzi międzyludzkiej, zalananiu się osobistego, emocjonalnego kontaktu mieszkańców z miejscem ich zamieszkania, traktowaniu tego miejsca w sposób dostoynny, a nie jako miejsce i środowisko ich życia. Różne są tego procesu przyczyny i skutki.

Jest to proces nie do końca zbadany, a bez tego nie jest możliwe prowadzenie świadomej polityki, mającej na celu nie tylko zapewnienie potrzebującym jak największej ilości mieszkań, ale również zrealizowanie innych celów o szerszym oddziaływaniu. W pierwszym rzędzie chodzi tu o zachowanie warunków, sprzyjających tworzeniu się społeczności osiedlowych i konsekwentne stymulowanie jej roli wychowawczej. Trudno powiedzieć, że realizowane aktualnie zespoły mieszkalne warunki te spełniają.

Na projektach nowych osiedli zaciąży niewątpliwie modny w swoim czasie pogląd, że warunkiem kształtowania się nowej społeczności jest wywołanie jej z ciasnych ram małych grup ludzkich, małych, niepowtarzalnych osiedli i włączenie jej w wielkie, zuniformalizowane zbiorowości, w osiedla anonimowe, powielane w całym kraju w sposób masowy. Nie była to — jak wykazała praktyka — koncepcja słusna, a dowodem tego jest powszechna krytyka takich osiedli warszawskich jak Piaski, Stegny, Wawrzyszew — Chomiczówka, Jelonki i inne. Krytyka nie tylko mieszkańców, ale socjologów, psychologów, architektów i urbanistów. We wszystkich rozważaniach na ten temat przewija się jedno stwierdzenie: osiedle powinno być jednostką tak zakomponowaną pod względem architektonicznym i urbanistycznym, w której nie tylko będzie się musiało mieszkać, ale w której się będzie mieszkać, a b e c i a i o. A więc również chciało żyć.

NIE JESTEŚMY jedynym krajem w świecie, przed którym ów problem staje w całej swej społecznej ostrości. Wydawałoby się, że gdy ma się do dyspozycji tak wspaniałe narzędzia, materiały i technologie, wszelkie tego typu problemy nie powinny odgrywać tak decydującej roli. Ze tak nie jest, świadczą choćby powszechny, świa-

towy kryzys współczesnej architektury. Impas, z którego nie bardzo wiadomo jak wyjść. Nie rozwiązano bowiem dotychczas problemu, w jakim stopniu i zakresie współczesna architektura ma uczestniczyć w krajobrazie jako wartości, którą sama współtworzy w sposób budzący wiele zastrzeżeń.

Doc. dr arch. Tadeusz Sumień z Instytutu Urbanistyki i Architektury tak charakteryzuje podstawowe elementy krytyki: monotonia, charakterystyczna dla nowych dzielnic, rozbieżność między potrzebami użytkowników a poglądami projektantów w sferze użytkowej i w percepcji wizualnej, niespójność krajobrazu miejskiego, całkowite zagubienie się w wielkich cyfrach inwentaryzacyjnych kosztów środowiska, wreszcie dezintegracja przestrzenna krajobrazu.

Z wielu dyskusji na temat kształtu przestrzennego naszych miast wyłania się jedna, chyba słusna, koncepcja: konieczność odejścia od tendencji do tworzenia wielkich, zuniformalizowanych zespołów mieszkaniowych na rzecz zabudowy kameralnej, niepowtarzalnej w swym kształcie architektonicznym i urbanistycznym.

TREND naszego budownictwa mieszkaniowego zmierza tymczasem w kierunku stosowania wartości coraz większych. Jak ujawniają to sami architekci, projektuje się dziś w dużych miastach z zasady budynki większe, dłuższe i wyższe. Jeżeli np. osiedle „Za Żelazną Bramą” w Warszawie charakteryzowało się długością 82 m i wysokością 16 kondygnacji, to na Wawrzyszewie zaprojektowano budynki o długości do 220 m i wysokości do 22 kondygnacji. Jeśli racie ekonomiczne i technologiczne przemawiają za takimi wielkościami, to wciąż otwarte pozostaje pytanie, czy są z nimi zgodne racje psychologiczne i społeczne?

Kiedy nie idziemy do pracy...

Ankietowanych pytano również o to jak spędzają wolne soboty. Najczęściej mówili o zajęciach domowych, o oglądaniu programu TV, wędrowności spacerach. W jednym z zakładów młodzi pracownicy, niezona, którzy nie przekroczyli 30 roku życia z rozbrajającą szczerością przyznali, iż wolny czas spędzają w gronie rówieśników — przy kieliszku. Dzień wolny od pracy wykorzystuje się na odwiedzanie krewnych i znajomych, na pójście do kina lub teatru. Niektórym wypełnia go praca i wypocznik w ogródku działkowym, nauka, a także wysiadywanie w kawiarni czy restauracji bądź oglądanie imprez sportowych.

Nie umiemy wypoczywać!

Autorzy badań doszli do wniosku, że nie umiemy jeszcze właściwie, z pożytkiem dla siebie, wykorzystywać dni wolnych od pracy, że szczególnie pracownicy fizyczni nie posiadli umiejętności organizowania sobie wypoczynku. Większość ankietowanych wiąże nadzieje na przyjemne i pożyteczne spędzenie wolnych sobót z macierzystymi zakładami pracy. Co proponują, czego oczekują? „Odpowiedzi były stereotypowe i nie wnosiły wiele nowego do już przyjętych form wypoczynku. Najczęściej wymieniano chęć wyjazdu na świeże powietrze, nie stawiając innych wymagań”.

Młodzi mężczyźni preferują jako wypocznik — oglądanie imprez sportowych „na żywo” i w TV, a w dalszej kolejności zwiedzanie miast i zabytków, wycieczki piesze, sport rekreacyjny. Starsi darzą upodobaniem np. wędkarstwo i pracę na działce.

Niewiasty — jak wynika z odpowiedzi — upodobały sobie kino, teatr, imprezy estradowe, a następnie zwiedzanie miast i zabytków oraz wycieczki piesze.

Chłopi-robotnicy chętnie widzieliby się w roli turystów oraz zażywających wypoczynku w ośrodku rekreacyjnym.

Padły jednak i propozycje niesztampowe, godne uwagi. Jedną dotyczy „uwolnienia” w tym dniu rodziców od dzieci, np. poprzez zorganizowanie dla malców wycieczki do chorzowskiego Parku Kultury i Wypoczynku. (Pomyśl dość odległa od pragnień większości pracowników posiadających rodziny, którzy chcą spędzać wolny czas wraz z nimi).

Znaleźli się wśród ankietowanych tacy, którzy uważają za konieczne przystąpienie do budowy — siłami społecznymi — kompletnie wyposażonych ośrodków sportowo-wypoczynkowych.

A WIĘC TO, CO JEST — z różnych powodów nie zadowala. Dlatego też we wnioskach, jakie formułują uczestnicy badań mówi się o potrzebie poszukiwania nowych form wypoczynku, a nawet eksperymentowania w tej dziedzinie, zaangażowania do tych poszukiwań specjalistów (szczególnie socjologów). I pod tym wypada się podpisać.

Zaś materiał zgromadzony przez Klub Socjologów, Psychologów i Pedagogów Pracy chociaż nie upoważnia chyba do zbyt daleko idących uogólnień (dotyczy jednak tylko 13 zakładów) i generalizowania, jest na tyle interesującą sondą, próba zgłębienia aktualnego problemu, że należałoby go udostępnić nie tylko zainteresowanym przedsiębiorstwom.

przyjemność

CZY KŁOPOT?



OSOBLIWOŚCI ZIEMI LUBUSKIEJ

Na terenie uroczysk wodno-lesnych polnocnej części Ziemi Lubuskiej gnieździ się ponad 300 sztuk chronionego labedzia niemieckiego. Na „Wyspie Konwaliowej” w pobliżu Babimostu, wysokie drzewostany sosn okupuje od lat wieloletnia kolonia czapli siewiej. Z wymierających drapieżników na szczególną uwagę zasługują — utrzymujące się w powiecie Krosno Odrzańskie i Gorzów — orzeł bielik, zaś na stepowych obszarach pow. Słubice i Strzelce Krajeńskie żyje jeszcze kilkadziesiąt okazów największego naszego ptaka łownego, jakim jest drop, określaną też „europejskim strusiem” (waga jego dochodzi do 16—18 kg). Ptak ten podlega na środkowym Nadodrzu całorocznej ochronie prawnej. W ostępach lesnych nad dużymi jeziorami dosyć często przedstawicielem dla tego skrzydlatego światła jest żuraw.

Osobliwość dużej rangi stanowi utworzony największy w kraju zwierzyńiec (zw. „piasi raj”) w zbiegu wód Odry i Warty w okolicach Kostorz-Słońsk. Na obszarze 5.300 ha bagiennej łak i rozlewisk rzecznych żyje tutaj przynajmniej 300 gatunków ptactwa wodnego i brodzącego.

ZAKŁADOWA TURYSTYKA

Bez ryzyka można stwierdzić, iż tak aktywne turystycznie zalóg wielkich zakładów przemysłowych, jak w mieleckiej WSK jest w kraju bardzo niewiele. Jeśli zaś chodzi o program i zasięg poszczególnych imprez, to są one i niezmiernie różnicowane i z reguły — bardzo atrakcyjne. Przykładowo można tu wymienić raj lotniczy w Beskidzie, ogólnopolski spływ kajakiowy Rabą i Wisłą, raj górski na poboczu bieszczadzkie itd. Z imprez turystycznych o zasięgu lokalnym warto wspomnieć m. in. o szukaniu kwiatu paproci, „nocy puszczyków”, itp. Wszystkie te imprezy są sprawnie zorganizowane. Uczestnicy ich otrzymują „na wieczną pamiątkę” specjalne znaczki, proporzeczki, plakietki itp.

HASŁA PRZEDMAŁŻENSKIE

Dla kandydatów na małżonków, uczestniczących w balu samotnych sześciolki biuro matrymonialne „Vesta” zaprezentowało takie oto hasła: „Późne małżeństwa mają wielką zaletę, bo trwają krócej” albo — „Są mężczyźni, którzy mają to na co zasłużyli, inni pozostali kawalerami” albo — „Miłość jest jak testament, nowa unieważnia starą” albo — „Kobiety nie mają nic do powiedzenia, ale robią to doskonale”. Uczestnicząca w imprezie zażyłowana „Samotność we dwie!” aktorka zaprezentowała dowcip o niedobrym rybaku szwedzkim, który bil syżoną węgorem: sąd skazał rybaka na zapłacenie grzywny w wysokości 75 koron „za znaczenie się nad żywym węgorem”.

Mimo takich to dowcipów uczestnicy balu ze Szczecina, Poznania, Grudziądza, Włocławka bawili się doskonale. Pozawierano znajomości, które... mają szansę zakoczyć się małżeństwem.

„DIABEL MORSKI” I RYBY...

W świnoujskim Muzeum Rybołówstwa Morskiego znalazły się okazy ryby — głowacza kura (otus scorpis) zwanego „diabłem morskim”. Dość często łowią go m. in. wędkarze łowiący ryby przy molu w

Gdzieś w Polsce...



Międzyzdrojach. Z wyglądu przypomina półtora morskiego. Grozę wywołuje osadzoną na kępczym łubowiu obrzydliwą głową, zaopatrzoną w kole. Wyciągnęły z wody diabeł morski zajmując pozycję obronną i straszy kole, rozszerza płetwy, otwiera ogromną paszczę i... wazy. Przy dośknieciu rzuca się na napastnika, zadaje swymi jałowitymi kołkami bolesne i trudno gojące się rany. Świnoujska plaćówka ma w swych akwariach żywe ryby dwuduszone, mogące żyć długo poza wodnym środowiskiem, zagrzebane w piasku.

MOŻNA... TRZEBA TYLKO CHCIEĆ

Mieszkańcy Opola, którzy wyruszyli na urlopowe wojaże, będą mogli po powrocie — jeśli sobie tego życzą — zastać mieszkanie odnowione i wysprzątane. Rolę dobroczynnych „krasnodulców” spełniają ma, miejski zarząd budynków mieszkalnych, który organizuje specjalną brigadę, złożoną z różnego rodzaju specjalistów i sprzątarek, wykonującą na zamówienie w czasie nieobecności lokatorów, takie prace jak malowanie, zakładanie kafelków, remonty pieców lub wymianę ich na etażowe centralne ogrzewanie, instalację nowoczesnego oświetlenia itp. Włącznie... z podlewaniem kwiatów. Brygada będzie wykonywać — już bezpłatnie — te roboty, które wchodzi w zakres obowiązków świadców MZBM jak m. in. wymiana podłóg czy siolarka okienno-drzwiowa. Usługi skalkulowano w taki sposób, aby opłaciły się lokatorom.

MARIA K. przyszła do Ośrodka Zdrowia w Czerlichowie z samego rana, w poniedziałek. Dozeczka swojej kolejki, po czym zwróciła się do lekarza z prośbą o wydanie jej zaświadczenia stanowiącego podstawę do uzyskania urlopu macierzyńskiego. 20-letnia dziewczyna — panna, będąc w ciąży pozostawała pod stałą opieką lekarską. Przed dwoma tygodniami była na badaniach kontrolnych i teraz lekarz z zainteresowaniem zapytał — jak przebieg poród, jak czują się matka i dziecko.

I wówczas dziewczyna zaczęła dawać mgliste odpowiedzi. Nie umiała podać gdzie i kiedy rodziła, co dzieje się z noworodkiem. Chodziło jej tylko o zaświadczanie. W pewnym momencie doktor zorientował się, że coś jest nie w porządku i swoje wątpliwości przekazał komendantowi posterunku MO.

Wszystko w tej sprawie śledztwo. Już przy pierwszym przesłuchaniu Maria K. przyznała, że istota przed 13 dniami urodziła

12 dni — i nikt nie zainteresował się, w jakim stanie jest młoda dziewczyna, co stało się z noworodkiem. Wszyscy przechodzili nad tym do porządku dziennego.

Srednio raz w miesiącu organa ścigania na obecnym obszarze trzech województw: Krakowa, Nowego Sącza i Tarnowa prowadzą śledztwo w sprawie uśmiercenia noworodka. W ubiegłym roku odnotowano 13 faktów zdarzeń. A za każdym z nich kryje się ludzka tragedia. Prześięstw tych dopuszczają się najczęściej osoby bardzo młode, bezradne w swoim osamotnieniu. Gdyby środowisko, w którym przebywają, w porę poproszyło im z pomocą — nie dochodziłoby do dramatów.

Państwo ludowe otacza szczególnie troskliwą opieką matkę i dziecko; nawet samotna, młoda dziewczyna ma możliwość wychowania dziecka. W pierwszym najtrudniejszym niewątpliwie dla niej okresie może oddać niemowlę do Domu Matego Dziecka, czy zióbka. Zresztą każdy szpital czy izba porodowa służą stosowną pomocą. Są poza tym ludzie, którzy chcą przyjąć dziecko, zaadoptować je. Możliwość jest sporo, nie ma sytuacji bez wyjścia. To wszystko prawda. Ale i prawda jest, że co parę tygodni młoda matka zabija własne, nowo narodzone dziecko. Czasem zdarza się to w tzw. szoku poporodowym (kodeks karny jest w tym wypadku łagodniejszy dla sprawcy), lecz również z premedytacją — by pozbyć się kłopotów, za czujną pomocą — w nadziei, że młotek o tym nie dowie. I trafiają w czas tragicznego „urlopu macierzyńskiego” do więziennej celi...

Urlop macierzyński

synka. Jej matka wiedziała uprzednio, że córka jest w ciąży, lecz nie przypuszczała — jak twierdzi — że rozwiązanie jest tak bliskie. Krytycznego dnia dziewczyna nie poszła do pracy. Powiedziała, iż źle się czuje i położyła się w stodole na barłogu. Matka przykryła ją starym, brudnym kocem i odeszła. Osamotniona, w fatalnych warunkach higienicznych — dziewczyna odbyła poród — a następnie nie namyślając się wiele, układa nowo narodzone dziecko do tekturowego pudełka i zkopkuje w ogrodzie za domem. Czuje się bardzo źle, krwawi. Idzie więc z bratem dwa kilometry do lekarza, oczywiście, nikomu nie mówiąc, że przed chwilą rodziła. Następnego



Zdjęcia: GAN



Fot. Archiwum

JERZY ANKUDOWICZ

SZPIEGOSTWO I MIŁOŚĆ

O KOBIECACH I MIŁOŚCI można nieskończenie. Dał tego ostatnio dowód hiszpański autor D. Pastor Petit w wydanej przez „Iskry” książce „KOBIEC — SZPIEG”. Jak z tytułu wynika, bohaterkami jego opowieści są kobiety, które obrały karierę szpiega.

Kto chce, niech wierzy, ale — jak pisze Petit — pierwszym „szpiegiem” w spódnicy była biblijna Dalila, która „zwerbowała” przez Filistynów nie tylko ustaliła źródło siły Samsona, ale i przabawiła go jej.

Dalila miała wiele następczyń. Petit wprowadza nas w czasy połowy XIX wieku, kiedy na Półwyspie Apenińskim dojrzało dążenie do zjednoczenia Włoch. Wówczas to pierwszy minister króla Piemontu, Cavour, zwrócił swój wzrok na piękną hrabinę Virginie de Castiglione proponując jej zadanie, któremu nie mogli sprostać jego zawodowi dyplomaci.

Jak większość szpiegów, pięknej hrabiny udawał się proceder szpiegowania do momentu wypadku. Prywatnie jej życie załamało się: usunięta z Paryża, wiodła żywot cichej, skromnej i pozabawiony blasków. Po latach, kiedy wojska francuskie starły się z austriackimi. Cavour pogratulował hrabinie. Ale jej prywatny „wiek złoty” minął bezpowrotnie. A było czego żałować. W latach zawodowych i towarzyskich triumfów Virginia blyszała na dworze Napoleona III, była podziwiana, podbiła serce cesarza.

WSZYSTKIE zresztą panie opisane przez D. P. Petita walczyły przy pomocy broni otrzymanej od natury: urody i kobiecego wdzięku.

Tak np. Elżbieta Schragmüller, zwa-

na Panią Doktor (był o niej spektakl w naszej TV), wcielenie urody i diabła, wywiodła w pole pół koalicyjnych wywiadów, m. in. zdobywając plany wojskich umocnień na granicy z Austrią i tajne informacje o brytyjskich czołgach. Albo Mata Hari — kobieta, która przeszła do legendy!

Prawdą jest, że orężem agentek była ich uroda, które ofiarom padały mężczyźni. Ale bywało i odwrotnie. Miłość unicestwiała agentki. Judytę Wienberg, hitlerowską agentkę we Francji, zgubiło miłosne uniesienie, zdradzając jej pochodzenie niemieckie. Traf chciał, że wybrany był z... kontrwywiadu. To nie, że on się w niej kochał, że dał jej szansę ratunku. Zakochana, a jednocześnie poważnie traktująca swoje wywiadowcze zadania, Judyta musiała zginąć.

Sybilla Delcourt, piękna belgijska dziewczyna, stała się hitlerowską agentką głównie dlatego, że nakłonił ją do współpracy z gestapo hitlerowski oficer, w którym się zakochała. Miłość zgubiła ją najpierw jako obywatelkę swego kraju, później jako agentkę.

Podobne nieco przeżycia miała Francuzka Mathilde Carré, zwana „La Chatte”, która zwerbowana do antyhitlerowskiej konspiracji przez Polaka płk R. Czerniawskiego (ps. „Armand”), zakochała się bez pamięci w swym szefie, pułkowniku Marcelu Achard. W jakiś czas potem do wywiadowczej siatki Acharda przystąpiła dziewczyna o pseudonimie „Violette”. Między nią a Achardem narodziło się uczucie. Trójkąt nie trwał jednak zbyt długo. Przerwała go wyspa. Dla Mathilde nastał czas próby, której nie zdała, pomagając hitlerowcom w zwalczaniu francuskiego ruchu oporu. Skazana po wojnie na karę śmierci, została ulaskawiona i w końcu wyszła na wolność.

„La Chatte”, mimo że była zdrzączynią, uratowała swoją skórę. Inaczej się stało z Anną Heider, Niemką z pochodzenia, która działała na rzecz Abwehry najpierw w Algierii, potem w Londynie z poleceniem uzyskania informacji o terminie otwarcia drugiego frontu w Europie. Anna Heider została w porę rozszyfrowana przez Brytyjczyków i mówiąc językiem fachowym, zainspirowana przez brytyjski kontrwywiad, przez długi czas nieświadomie podawała swoim szefom w Berlinie fałszywe informacje, że inwazja nastąpi w Holandii. Po prawdziwej inwazji w Normandii gestapo nie ceregięłać się — niewinna w stosunku do III Rzeszy Annę powiesiło.

INACZEJ zakończyła wywiadowczą karierę we francuskim ruchu oporu Elżbieta de Miribel, wojenna sekretarka de Gaulle'a. Dostrzegłszy powojenny kryzys polityczny we Francji, zimną wojnę w świecie — zamknęła się w klasztorze.

W książce występuje też jedna Polka, Krystyna Skarbek, która wstawiła się m. in. braurowym uwolnieniem trzech brytyjskich agentów z hitlerowskiego więzienia, zdobywaniem cennych informacji o nieprzyjacielu, walką we francuskim ruchu oporu i we włoskiej partyzancie. Zginęła w 7 lat po wojnie, zastrzelona w hotelu przez zardrosnego przyjacela.

Relacje Petita odwołają się tylko niewielki procent kobiet, które odniosły sukcesy w tajnej służbie państwowej.

POD NIEBEM

LATAJĄCE LABORATORIUM FOTOGRAFICZNE

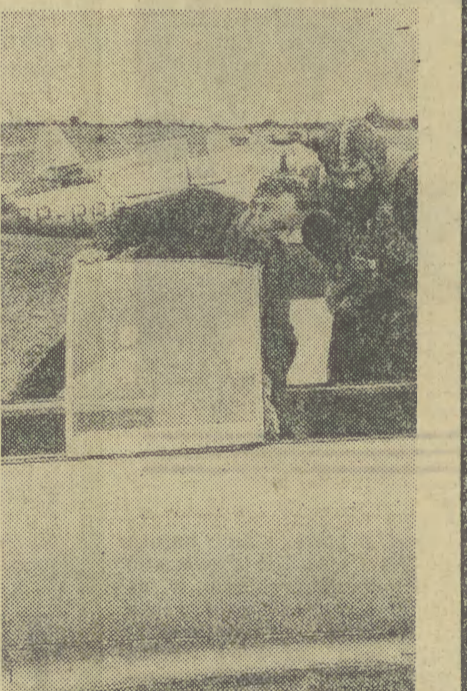
Prawdziwe laboratorium fotograficzne stanowi nowy samolot fotograficzny An-30, skonstruowany przez radzieckich konstruktorów w oparciu o płatowiec znanego lekkiego samolotu komunikacyjnego An-24. W przodzie kadłuba An-30, rozwiązany w postaci przeszklonej kopułki, umieszczono 6 stanowisk kamer fotograficznych, ustawionych pod różnymi kątami i obejmujących swoim polem widzenia szeroki pas fotografowanego terenu. Otrzymane filmy mogą być jeszcze w powietrzu obrabione w pokładowej ciemni.

TRÓJWYMIAROWY RADAR

Trójwymiarowy radar o rewelacyjnych właściwościach skonstruowano w firmie Plessey Radar (Wielka Brytania). Zasięg wykrywania obiektów przez nowy radar sięga 500 km od stacji namiarowej. Czułość i precyzja radaru jest tak duża, że pozwala na odróżnienie dwóch lecących obiektów, znajdujących się od siebie w odległości zaledwie 14 metrów. Dzięki nowym elektronicznym aparatom współpracującym, rejestracja obiektów — ich pozycji, kursu, wysokości — jest też o wiele dokładniejsza.

NUKLEARNY SYSTEM ŁADOWANIA

System ładowania samolotów bez widoczności Ziemi, oparty na wykorzystaniu izotopów promieniotwórczych, opracowano w firmie TRW Systems Group (USA). W skład nowego systemu wchodzi 4 radiolatornie zawierające po dwa źródła promieniowania gamma oraz samolotowe detektory promieniowania gamma i wskaźniki krytyczne położenia samolotu względem nakazanego toru podejścia do lądowania. Wielką zaletą nowego systemu jest prostota jego konstrukcji oraz odporność na warunki pogodowe i zakłócenia w postaci echa radiowego od różnych obiektów znajdujących się w pobliżu lotnisk. Dzięki temu może być on szczególnie przydatny na lotach lotniskach, nie dysponujących skomplikowanymi systemami nawigacyjnymi.



Fot. CAF

Nowoczesność W codziennosci

LEPSZA WODA DLA MARYNARZY

Statki rybackie i handlowe, zabierające zapasy wody na czas długich rejsów, potrzebują wodę najwyższej jakości. Musi ona zawierać minimalne ilości związków organicznych i odznaczać się dużą trwałością. Zdobyć takiej wody na Wybrzeżu jest bardzo trudne. Pracownicy Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra” inż. Maria Koper i Zygmunt Kaczarowski skonstruowali urządzenie do uzdatniania wody. Dzięki temu uzyskuje się wodę doskonałej jakości. Podjęto także prace nad możliwościami uzdatniania wody morskiej w celu wykorzystania jej na statkach.

INFORMATYKA DLA „KOLOROWEJ METALURGII”

Rozwój hutnictwa metali nieżelaznych wymaga wprowadzenia nowoczesnych metod planowania, zarządzania i kierowania produkcją. Dlatego też zorganizowano w tym przemyśle duże ośrodki informatyki, które rozwija w szerokim zakresie prace metodyczne, analityczne, projektowe i programowe w dziedzinie elektronicznej techniki obliczeniowej.

Systemami elektronicznego przetwarzania danych objęto m. in. rozliczenia i ewidencje obrotu towarowego w składach centrów handlowej metali nieżelaznych. Dla 36 jednostek hutnictwa metali nieżelaznych opracowano system ewidencji i sprawozdawczości obrotu towarowego. Informatyka pomaga w pro-

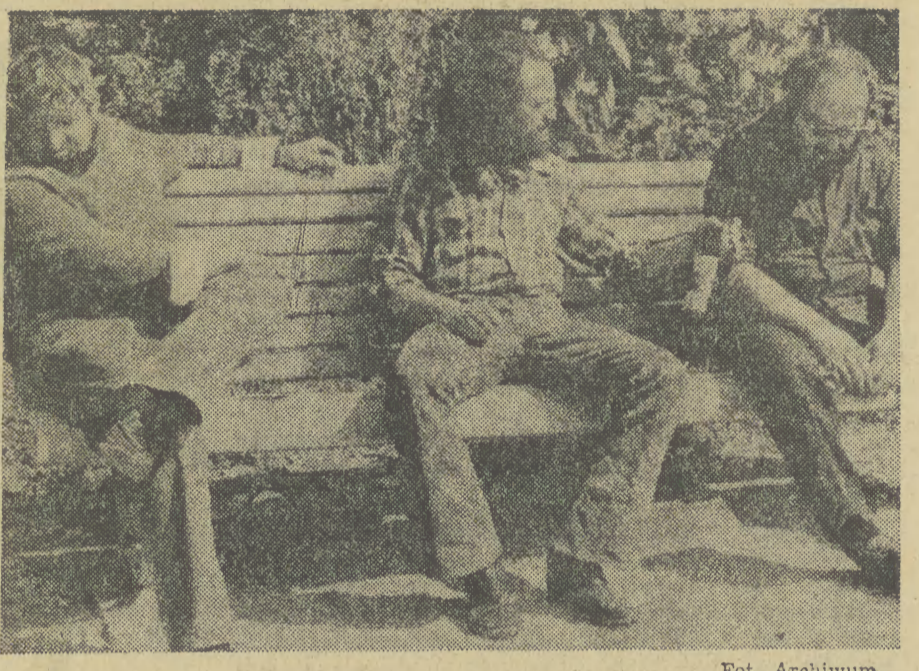
W dusznych knajpach, które nazywają się nie wiedzieć czemu restauracjami, pod obskurnymi okraglakami wyrzucającymi do siebie zimne kufle, przebijają ludzie oczarowani brunatnym płynem. Mają głupkowato rozbawione twarze, opapano do perfekcji rytuał odchylenia przepoconych głów do tyłu i groteskowego wykrzywienia ust.

Ludzie ci, których wyobrażenia o sobie i świecie wykoślawił alkohol, nie potrafią krytycznie ocenić swojej sytuacji do tego stopnia, żeby narzucić sensowny bieg wydarzeniom.

W podręcznikach psychiatrii znajdują się szczegółowe opisy skutków opilstwa — od ostrego upojenia aż do delirium tremens. Dawno już ustalono destruktywny wpływ alkoholu na zachowanie jednostki, na mechanizmy dziedziczności, jak również na życie społeczne. Wnioski z tych badań są udośćnione poprzez środki masowego przekazu i z pewnością trafiają do przekonania ludzi posługujących się rozumem.

Negatywna postawa społeczna wobec tego nalogu jest w tak dużej skali dopiero zjawiskiem naszych czasów. Przez wiele stuleci dominowała bowiem wręcz odmienna jego ocena. Jak wynika z przekazów pamiętnikarskich i literatury, picie trunków uważane było kiedyś za dowód męskości i wyjątkowej siły inteligencji, której nie miał nawet nadzwyczajnie trunek. Pili zresztą nie tylko mężczyźni, także kobiety spożywały na śniadanie polewkę piwną. Dzieciom, zwłaszcza na wsi, podawano do ssania szmatkę napełnioną cukrem i nasączoną spirytusem, aby lepiej spały. Pili chorzy i rekonwalescenci, ponieważ alkohol uważano za lek skuteczny przeciwko wielu chorobom. W świetle współczesnych badań naukowych lista tych chorób poważnie się skurczyła. Nikt rozsądny nie podziela obecnie poglądu o szczególnie korzystnym wpływie alkoholu na zdrowie, przeciwnie, znane powszechnie są skutki jego długotrwałego działania na narządy wewnętrzne i system nerwowy. Pobażliwy stosunek do nalogowych alkoholiów pozostał nam w spadku po wiekowych tradycjach nadużywania trunków.

DZIS CZĘSTO zwraca się uwagę na to, że spożywamy nie tylko za dużo alkoholu, lecz i nie umiemy pić. Braki w kulturze piwa powodują nazywanie alkoholu „polskim narkotykiem”, co wynika z faktu, że pię się u nas często do utraty przytomności i kontaktu z otoczeniem. Groźba alkoholizmu nie byłaby tak niebezpieczna, gdyby nie to, że powoduje trwałe skutki psychiczne, w czym także przypomina narkomania. Alkohol, jak większość trucizn, zakłada przede wszystkim te cechy psychiczne, które są najbardziej skomplikowane i ewolucyjnie najmłodsze — myślenie i krytycyzm. Upośledza sferę uczuć, zwłaszcza uczuć wyższych. Nalagowie tracą zainteresowanie losami naj-



Fot. Archiwum

ZOFIA WŁODOWSKA

POŁYKACZE BEZSENSU

blizszych mu nawet osób, a w końcu saniemie realizację własnych celów, co ma wpływ na wykonywanie przez niego pracę i prowadzi nieuchronnie do degradacji społecznej.

Ponieważ nałóg ten wiąże się z cechami aspołecznymi, charakterystycznymi dla psychopatii — stąd przypuszczenia, że występuje u osobników psychopatycznych. Opinie naukowców na te sprawy są podzielone — jedni uważają, że alkohol powodując ubyki w systemie nerwowym wypacza cechy charakteru, inni zaś, że wydobyla i podkręca psychopatyczne rysy charakteru, które mogły się nigdy nie ujawnić.

W POCZĄTKOWEJ FAZIE powstawania nalogu niewątpliwą rolę odgrywa spłot cech psychicznych oraz sytuacji zewnętrznej jednostki. Każdy w dążeniu do osiągnięcia nakreślonych sobie celów napotyka przeszkody, których stopień trudności wytworza w nas uczucie lęku, zresztą dość często nie w pełni uświadomione. W takiej sytuacji człowiek dobrze przystosowany szuka na ogół innej płaszczyzny działania, natomiast ktoś o słabym systemie nerwowym, niezdolny do konsekwentnego działania, może szukać środków zastępczych, nie rozważających w sposób konstruktywny jego problemów, lecz działających objawowo — obniżając tylko powstałe napięcie psychiczne. Jedną z takich namiastek jest właśnie alkohol.

Często widzi się ludzi nieśmiałych, którzy dopiero po kieliszku mają odwagę wypowiadać swoje sądy. Są też tacy, którzy piją, aby zapomnieć o dręczących ich kłopotach, ale kłopoty te nie znikają, lecz wraz z rozwojem nalogu — jeszcze się pogłębiają, a alkoholik popada w coraz to nowe konflikty z otoczeniem. Alkoholicy na skutek znieśnienia uczucia leku stają się przesadnie odważni, a z racji zaburzenia realnej oceny sytuacji, popadają również w kolizję z prawem. Powstaje tu błędne koło, gdyż alkohol, który miał być lekiem na trudności życiowe, staje się ich przyczyną.

PROFESOR T. BLIKIEWICZ stwierdza, że „walka o uchronienie jednostek od nalogu musi być przegrana w środowisku, które nie docenia rozmiarów klęski społecznej, jaką jest toksykomania z alkoholizmem na czele (...). Toksykomania są klęską, od której można by przy dobrej woli ludzkość całkowicie uwolnić”.

W naszym kraju wiele już zrobiono, aby cel ten osiągnąć, ale ostateczny wynik zależy od nas wszystkich — sprzedawcy, przechodnia, a zwłaszcza tych, którzy swoją słabość mają odwagę przezwyciężyć.

ROLA, JAKA W POLITYCE KARDYNAŁA RICHELIEU ODGRYWAŁ SZEF JEGO SŁUŻBY WYWIADOWCZEJ, ZREZYGNOWAŁA, KAPUCYN JOSEPH DU TREMBLAY, ZWANY „SZARĄ EMINENCJĄ” NIE ZOSTAŁA DO DZIS W PEŁNI WYJAŚNIONA. Niezależnie przecież od wpływów, które posiadał z racji pełnionych funkcji i bezgranicznego zaufania kardynała, należał wątpić, czy był kims więcej niż tylko wiernym wykonawcą poleceń „wielkiej eminenacji”.

Na ów szczegół warto może zwrócić uwagę, gdyż pod pojęciem „szarej eminenacji” rozumie się najczęściej osobę, której wpływ są niewspółmiernie wielkie do zajmowanego stanowiska. Tymczasem — „szara eminenca” nie zawsze bywa postacią pozostającą w cieniu, świadomie skrywającą swe wpływy za blaskiem oficjalnego władcy po to, by ów blask oślepił innych i nie pozwalał im dostrzec trzymających w rękach nici. Okazuje się, iż władza na ogół nie lubi ukrycia, przeciwnie — pragnie błyszczeć, pysznić się, dokumentować innym swe możliwości i potęgę. Może właśnie dlatego większość znanych nam „szarych eminenacji” nie jest tak bardzo szara, w rezultacie czego ich pozycja i wpływy bywają dokładnie znane nie tylko w najbliższym otoczeniu.

i pełnionej funkcji. Wydaje się, iż główną szansę dla kandydatów na „szare eminenacje” stwarza specyficzna próżnia w istniejącym aktualnie systemie rządzenia. Próżnia będąca najczęściej rezultatem słabości władcy, bądź jego nieufności do instytucjonalnych form władzy. A mówiąc ściślej: do ludzi zajmujących odpowiedzialne stanowiska w o-wym systemie.

ROGĘ DO STANOWISKA „pierwszego ministra” utworzyła kardynałowi Richelieu słabość Ludwika XIII. Nieufność kardynała zdecydowała z kolei o pozycji „brata Józefa”. Te dwa elementy, powodujące zachowanie wewnętrznej równowagi w aparacie władzy niezbędnej dla jego prawidłowego funkcjonowania, otwierają drzwi ludziom

tów. Przy czym przez dłuższy czas nie był nawet kardynałem. Czernym kapeluszy otrzymał bowiem dopiero od papieża Wiktora II (1055—1057), podczas gdy jego rosnące nieustannie wpływy zaznaczyły się wyraźnie już za panowania Grzegorza VI (1045—1046), do którego przyjął się zaliczył. W okresie pontyfikatu Mikołaja II (1058—1061), a jeszcze bardziej za Aleksandra II (1061—1073) Hildebrand stał się niekoronowanym władcą Rzymu. Niewątpliwie był on człowiekiem żelaznego charakteru, niepospolitym. Jednakże nie zdobyłby swej nadzrodnej pozycji, gdyby nie słabość ludzi zasiadających w tym czasie na tronie papieskim.

Inną ciekawą postacią był, żyjący kilka stuleci później, Rodrigo Borgia. Mianowany w młodym wieku, z łaski swego wu-

tankowie* i siostrzeńcy papieża) niejednokrotnie stawali się najbardziej wpływowymi ludźmi w papieskim Rzymie. Osobne, gdyż władza jaką dysponowali była darem ich patrona, papieża. Po jego śmierci zniknął nie tylko wpływ nepotów, ale i nieraz i oni sami. Przykładem — wszechwładny za pontyfikatu Pawła IV kardynał Karol Caraffa, którego następnym papież (Pius IV) kazał powiesić.

W przeciwnieństwie do nich i Rodrigo Borgia i Giuliano della Rovere potrafili utrzymać swe wpływy także po śmierci swych opiekunów. Nb. ten ostatni, choć w wieku 28 lat otrzymał od Sykstusa IV (1471—84) kapeluszy kardynalski, nie cieszył się zaufaniem swego wuja, a prawdziwą „szarą eminenacją” został dopiero za Innocentego VIII.

Jest rzeczą godną uwagi, że „szare eminenacje” z chwilą gdy osiągną swój cel ostateczny tzn. oficjalny szczyt władzy, rzadko kiedy pozwalają, by obok nich wyrosła kolejna „szara eminenca”. Przykładem może być Giuliano della Rovere, który zostawszy papieżem (panował jako Juliusz II), choć zgodnie z ówczesną tradycją obdarzył swych krewnych kapeluszymi kardynalskimi i innymi godnościami, całą władzę zachował dla siebie.

Autokratą był także Urban VIII Barberini. I chociaż trójka jego krewniaków-kardynałów cieszyła się w Rzymie nie-malymi wpływami, były to raczej wpływy finansowe niż polityczne; nie sięgali ponad stopnie papieskiego tronu.

Autorytatywne rządy sprawował także Pius XII, który przez wiele lat nie powoływał nikogo na stanowisko sekretarza stanu, świadomy władzy jaką daje do stanowiska (On sam pełnił te funkcje za Piusa XI, od 1930 roku).

PRZYKŁADY ta wyjątki są potwierdzeniem sformułowanej na początku regule „nieufność do najbliższych współpracowników z aparatu władzy lub słabość otwierają drogę nieformalnym wpływom różnego rodzaju „szarych eminenacji”. Pius IX nie był wielką indywidualnością, toteż rządy w Kościele sprawował jego sekretarz stanu, przebiegły kardynał Antonelli. Paweł IV nie grzeszył wprawdzie słabością, ale — otoczony powściągliwą nienawiścią za rozpętanie inkwizytorskiego terronu — ufał tylko jednej osobie: swemu bratankowi-kardynałowi, w rezultacie czego ten „wodził papieżem jak dzieckiem”. W okresie pontyfikatu Benedykta XIII Orsini rządy sprawował wszechwładny w Rzymie kardynał Mikołaj Coscia (obalony po śmierci papieża i wtrącony do więzienia) itd., itd.

Niewątpliwie, były to czasy, które sprzyjały wybujałemu rozwojowi nepotyzmu. Jednakże i na nepotyzm trzeba patrzeć z niejednego punktu widzenia: nie tylko jako na spoczyficzny formę protekcjonalizmu.

WIESŁAW MERCIK

EMINENCJE NIE TYLKO-SZARE

ambitnym i inteligentnym, zręcznym i bezwzględny w dążeniu do celu. Słabość lub nieufność, to fundamenty, na których wyrastała potęga różnego rodzaju „szarych eminenacji”, bez względu na to, czy działały one z ukrycia czy jawnie. (Nawiasem mówiąc, władza sprawowana z ukrycia niejednokrotnie bywała tylko pierwszym etapem.)

HISTORIA PAPIESTWA można również odnaleźć te dwa podstawowe elementy, które ludzdom zręcznym i śmiałym umożliwiały zdobycie rozległej władzy w Kościele. (Pomijam tu wypadki, kiedy papież był oficjalnym marionetkami w rękach rzeczywistych władców, takich jak hrabiowie z Tuscanum, czy cesarz niemiecki, którzy swoich kandydatów osadzali siłą na tronie św. Piotra.)

Jedną z najciekawszych, a zarazem największych postaci w dziejach Kościoła był papież Hildebrand, czyli Grzegorz VII. Większość zna go z wojen „tłary i korony”, które doprowadził cesarza Henryka do wrót Canossy. Nie wszyscy natomiast wiedzą, że tenże Hildebrand, nim w 1073 roku lud rzymski obwołał go papieżem, był „szarą eminenacją” rządzącą faktycznie Kościołem w okresie kilku pontyfika-

ja, Alfonsa Borgii, czyli papieża Kalkista III (1455—58) kardynałem, rychło doszedł do godności wielkanocnego Kościoła, stanowiska dającego zarówno ogromne dochody jak i wpływy w Rzymie. Wpływy tak znaczne, że zwano go „drugim papieżem”.

Nie utracił ich zresztą — co aż nazbyt często zdarzało się nepotom po śmierci swojego patrona — także za panowania kolejnego papieża, Eneusza Piccolomini, czyli Piusa II. Stanowisko wielkanocnego papiastwa przez okres pięciu pontyfikatów aż do chwili, kiedy to, 11 sierpnia 1942 roku, został wybrany papieżem, przyjmując imię Aleksandra VI.

A przecież w walce o wpływy i władzę w Kościele musiał stawić czoło innym osobistościom, takim jak np. kardynał Giuliano della Rovere, który niemal bez reszty opowiadał dobrodusznego i słabego papieża Innocentego VIII Cibo.

* nepos — łac. bratanek.

Różne już bywały turystyczne rajdy. Ten należy do szczególnie osobliwych. To był dobry pomysł połączenia krajoznawczej wędrowki z poznaniem poezji i literatury. Bo turyści przychodzą i odchodzą... Kiedy więc biesiadnicy działacze PTTK, nauczyciele, harcerze, a z nimi i rzeszowscy dziennikarze zaproponowali zorganizowanie całego cyklu rajdów „Śladami Sławnych Piór”, zapanowało ogólne zdziwienie. Jak to?

Tymczasem o bieszczadzkiej ziemi nie tylko pisali, ale na niej żyli tak znani artyści, jak Aleksander Fredro, Wincenty Pol, Zygmunt Kaczkowski, Klemens Janicki, Stanisław Orzechowski, Seweryn Goszczyński, Jan Kąty Podolecki, Wojciech Dzierżewski i wielu innych. Czy nie warto ich wrażeń, przelanych na papier, samemu na tym zakątku ziemi porównać?

Pierwszy taki sympatyczny rajd odbył się jesienią ubiegłego roku i poświęcony był Aleksandrowi Fredrze. Ponad tysiąc turystów wyruszyło na trasę, a ich przewodnikiem stał się utwór „Trzy po trzy” poety i komediopisarza. W miejscach upamiętnionych jego wspomnieniami umieszczono tablicę pamiątkową. Pierwszą z nich ulokowano u podnóża Kamienia Leskiego.

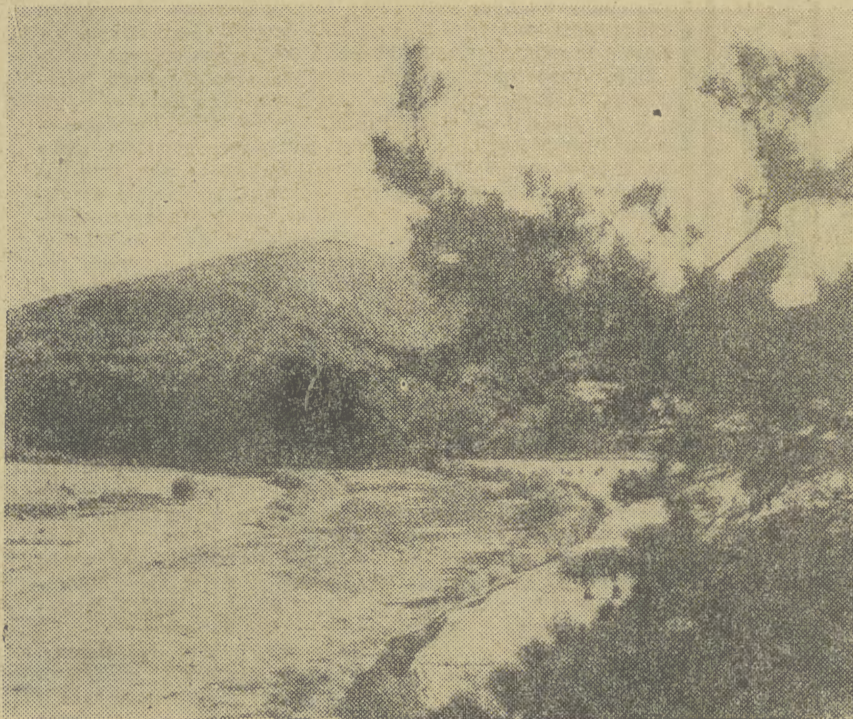
„...Za Leskiem stanęliśmy i oglądaliśmy szczyty pagórka ogromny ułom skalny. Nie widać na nim ręki ludzkiej, a jednak ze swego kształtu zdaje się być częścią jakiegoś gmachu. Różne o tym kamieniu biegały powiastki, jedna cudozniejsza od drugiej...”

Potem byli Czarna koło Baligródu. O tej okolicy pisał Fredro: „...Tam granica świata. Za Baligródem wjeżdża się jak w czarne gardło. Droga i rzeka jest to jedno i toż samo, a od rzeki z jednej i drugiej strony wznoszą się czarne ściany Jodeł i smereków...”

Trzecią tablicę uczestnicy rajdu „Śladami Sławnych Piór” umieścili w Cisnej, przypominając słowa pisarza:

„...Trzy razy w dzieciństwie byłem z ojcem w Cisnie. Wszystko tu dla nas było nowe — nowe dla słuchu i wzroku. Trąby z kory jubaśów odzywały się czasami po górach tu i ówdzie... Z gór czarnych

LESŁAW KOLIJEWICZ ŚLADAMI SŁAWNYCH PIÓR...



kurzyło się w kolo — i na co tam zwykli mawiać, że niedzwiedzie piwo warzą...”

W maju tego roku zorganizowano drugi rajd „Śladami Sławnych Piór”. Tym razem bieszczadzkie wędrowki przebiegały szlakiem Wincentego Pola, który wiele lat swojego życia i twórczości związał z bieszczadzkimi stronami. W jego pamiętnikarskiej i poetyckiej spuściźnie zostało sporo fragmentów z tą właśnie ziemią związanych.

Jeśli wybieracie się w Bieszczady, koniecznie podejście do murów Zamku Leskiego, aby tam, na specjalnej tablicy przeczytać:

„Po trudach i męczalach i pielgrzymkach wielu, Owom osiadał Ciebie zacy przyjacielu! W Zamku, który przed wieki Piotr Kmita fundował: Gdzie się ów sławny „Diabeł Stadniński” wychował; Gdzie Swed wznosił pożar i wojenne wrzaski, Gdzie żyli Ossolińscy, a umarli Pułaski...”

(Listy do Krasickiego)

Następne tablice z tekstami Pola znajdują się na górze Łopieniak, w Rzepedzi, a także w Kalnicy, gdzie poeta — jak sam w pamiętnikach stwierdza — gospodarzył, a wolne chwile oddawał naukom przyrodniczym i studiom geograficznym. Tu postużono się — dla przypomnienia zwiedzającym fragmentem z dzieła „Do zielonego Biedziaka”:

Wspomnienia, wspomnienia. Nie wiem co o tym sądzą inni, ale fakt umieszczenia w samym sercu bieszczadzkiej przyrody takich właśnie literackich, a jednocześnie czysto ludzkich symboli, nie narzucających się sztucznym patosem — „tu było”... „tu działo”... — uważam za rzecz piękną i bodaj jak żadna skłaniającą do historycznych retrospekcji, zniewalającą do sięgnięcia po powrocie z krajoznawczej wędrowki do toników poezji, do stron książek, z którymi raz jeszcze można przeżyć chwile wrzuszających spotkań z przyrodą. Z tą, której nie zdążyliśmy jeszcze zniszczyć, stratawać kołami naszych samochodów, udekorować rdzewiejącymi puszkami konserw, rozbitymi butelkami po „żytynie”, pogorzeliśmy nie wygaszonych przed odjeściem biwakowych ognisk.

„Rajd Śladami Sławnych Piór” może przebiegać przez wszystkie strony naszego kraju...

Jubileuszowy sezon
Moskiewski Teatr Wielki obchodzić będzie w nadchodzącym sezonie 200-lecie działalności. Jubileusz ten jest wielkim wydarzeniem nie tylko w historii teatru, ale również i w życiu kulturalnym Związku Radzieckiego. W planach repertuarowych przygotowywanych na sezon jubileuszowy znalazły się pozycje klasyczne i współczesne: m. in. „Rusałka” Dargomyszińskiego, balet „Angara” Epszaja, „Otello” Verdiego. Wzniesione zostaną również spektakle: „Sadko” i „Pskowianka” Rimskiego-Korsakowa, „Optymistyczna tragedia” Chocimowa, „Sen nocny letniej” Brittena, „Kopciuszek” Prokofiewa i „Ikar” Stravinskiego.

Paderewski po 25 latach
John Valler — angielski wirtuoz i pedagog odtworzył na recitalu fortepianowym w Croydon — po raz pierwszy od 25 lat — Sonatę E-Moll Ignacego Paderewskiego. Ostatni raz utwór ten został odegrany na koncercie publicznym przez matkę pianisty — Adelę Verne, która była uczennicą kompozytora i należała do kręgu jego najbliższych przyjaciół.
W rozmowie z korespondentami prasy polskiej akredytowanymi w Londynie John Valler wyraził żywe zainteresowanie ewentualnym występem w Polsce.

Zmiany w Metropolitan Opera
Jeden z najświetniejszych przybytków muzyki operowej na świecie — Metropolitan Opera w Nowym Jorku będzie — jak się wydaje — rządzona przez ludzi znających się na finansach, ale nie na muzyce. Dyrektor generalny opery Schuyler Chapin zwolniony został ze swojej funkcji, a kierownictwem przejął dyrektor administracyjno-finansowy Anthony Bliss. Odmówił on Chapinowi przedłużenia umowy o pracę po 31 lipca br. i równocześnie skasował stanowisko dyrektora generalnego.

W ten sposób muzyczny laik, Bliss prawnik z wykształcenia, kierować będzie nowojorską operą. Na temat zwolnienia Chapina krąży różne pogłoski. Najczęściej powtarzające się stwierdzają, że zarzucono mu słabość w kierowaniu tak skomplikowanym organizmem jak wielka opera o międzynarodowym znaczeniu, że w kontaktach z artystami i personelem był zbyt „miękki” oraz, że nie przestrzegając terminów angażowania artystów o światowej sławie co najmniej na rok przed występami. Najważniejszym jednak argumentem miała być krytyczna od kilku lat sytuacja finansowa popularnej „Met”.

SPOŚROD PISARZY współczesnych — trzech w sposób znaczący i z pewnym sukcesem uprawia powieść polityczną. Są to: Jerzy Putrament, Tadeusz Holuj i Władysław Machajek. Celowo pomijam tu nazwisko Jerzego Broszkiewicza, jako że jego interesująca, wielowątkowa powieść o temacie politycznym kładzie nacisk głównie na motywację psychologiczną postępowania bohatera.

Putrament udowodnił szczególnie „Wrześniem”, że historię rozumie przede

ten sposób pomóc partii? Natomiast przedmowa, ponieważ to nie na nie etatu w kontroli...” Czwarty tom kończy taki fragment: „Wiktoria... trzeba było uciec do zdejmnawczych przed łuną z pierwszego pieca martenowskiego i przed strumieniami płomieni, które przetrwały się na ekranie. Umysłowieli sobie. Oślepiła ich przyszłość, zastanowiła oczy. Wiktoria... a co będzie, gdy taki ogień uleje się w rzeczywistość już za parę dni? W ich mocy jest słowo ostatnie”.

W tym pierwszym i ostatnim zdaniem powieści Władysława Machajka wydarza się wiele. Bohater spowiada się jak gdyby ze swego dzieciństwa, młodości, partyzantki, z wieku dojrzałego już w

Sam należy do tego środowiska, które łatwo rozróżni cechy osobowe bohaterów owej powieści. Ale jest to po prostu mało zabawne. Nicemu nie służy. Jeśli więc nawet kogoś tam poznamy, to spotkanie owo uprzytamnia nam sprawę w głowie, a nie pretensje w stosunku do kogoś, kto był mało czujny lub mniej gorliwy, a nie pretensje w stosunku do kogoś, kto był mało czujny lub mniej gorliwy. Stąd więc wymiar powieści dotyczy wierności drogi ideowej, polityce jaką przedsięwzięła partia. Jest rzeczą oczywistą, że Wielka Budowa i Wielka Fabryka to w powieści Machajka nasza krakowska Nowa Huta i kombinat, że Wiekowe Miasto to Kraków. I to wszystko. Natomiast konflikty między gorliwymi, a skrupulatnymi działaczami o otwartości linii postępowania nie są właściwie tylko krakowskie, i tylko Nowej Hucie, i tylko miechowskiej wsi. Machajek wyraźnie mówi, że sprawa wyraźnie dotyczy wielkich zagadnień. Naturalnie wykładnia fabularna zamysłu powieści politycznej musi być tak atrakcyjna, ażeby wzbudzić zainteresowanie współczesnego czytelnika. Rzeczywiście interesuje nas leśna, partyzancka rzeczywistość. Bój przeciwko urogowi, ale i przeciwko fałszywym przyjaciółm. Do najbardziej wstrząsających scen zaliczam moment niewoli lewoculnych partyzantów w NSZ-owskiim obozie. Wątek miłosny — a jakże, bez tego się nie obejdzie. Tylko że Machajek wyszedł tutaj poza schemat. Pokazał nie tylko to, że rewolucjonista po prostu jest człowiekiem, który kocha. Bohater „Czekam na słowo ostatnie” kocha w jakimś sensie tragicznie. Epoka błędów i wypaczeń nie sprzyjała zaufaniu, ale też i od działości wymagała ofiar z życia osobistego.

IV

JĘZYK MACHAJKA jest żywy, „mówiony”. Stąd pewne szorstkości, zbyt wielkie metafory, brak tu stylistycznej czujności. I o dziwne książkę tę się czytał. Miejsami nawet wbrew autorowi. Czasem pisarz sięgnął po zbyt mało wyraziści skrót, czasem po wyrażenia wyjęciwite, banalne. Za dużo tam „piór które zawisły w powietrzu”, za dużo wyrażań obcych, skrótów, ale są i dowcipy. W takim rodzaju np. „kura może znieść dwieście pięćdziesiąt jajek? Ludowicy twierdzą, że nie. Peeseliem. Pół na pół, piszą siedemdziesiąt pięć i sprawdźcie w statystyce międzynarodowej”.

KSZĄDKA „Czekam na słowo ostatnie” jest lekturą pożyteczną, lansuje bowiem uczciwą postawę wobec rzeczywistości, która naszemu krajowi przyniosła jedną, wielką, powiadałbym — niepowtarzalną szansę. Z kart tej powieści bije wiara w człowieka. Stąd czytelnik może więc czerpać przykład w swym postępowaniu, stąd wymiar błędów, które przecież popełniamy wszyscy, nie przytłacza nas. Strona pozytywna, strona zyskowa — mimo cierpienia moralnych — jest niepomniejsza w życiu bohatera, który nie tylko potrafi wspominać.



KAROL KAMIŃSKI

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO

wszystkim jako zmaganie różnych sił. Holuj z tematu okupacyjnego zausze uchodzi w komentarz polityczny; czyni to nawet w opowiadaniach. I teraz otrzymujemy nową książkę Władysława Machajka — czterotomową powieść pt. „Czekam na słowo ostatnie” (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, tom I, II, III, IV — ponad 1200 stron tekstu). Spełnia ona oczekiwania czytelników na pewno w jednej płaszczyźnie — porusza tematy bolesne, ale i wzniosłe. Wyznacza rytm błędów, zgoda — przecież nie po to, by je powiększać. Zwycięża bowiem bohater powieści Machajkowej, człowiek uczciwy, którego „posadzano”. O nadmiernej gorliwości, o brak poczucia proporcji w ocenie ludzi. I jednak twierdzi on ciągle, że wybrał dobrą drogę, jedynie słuszną. Mimo że była okupiona cierpieniami.

OBAWIAM SIĘ, że zbyt wielu czytelników zechce w powieści Machajka „Czekam na słowo ostatnie” odnaleźć żyjących jeszcze lub odeszłych niedawno bohaterów.

nie wiem, czy utwór dramatyczny rozgrywający się w scenarii tzw. produkcyjnej i szafujący obficie realiami dnia powszedniego w jakimś zakładzie pracy — jest bliższy istocie współczesnej sztuki od scenariusza, który przynosi bieg i miejsce akcji w czasie przeszłym „mrużąc” do nas przy tym znacząco ze sceny, iż ani kostium, ani właściwości dawnej epoki nie wpływają na historyczny charakter przeżyć bohaterów teatralnych.

Realia, jak wiadomo, są ważnym (ale nie jedynym) czynnikiem wprowadzającym widownię przez teatr w określony klimat czasowo-przestrzenny, rzutujący na tok wydarzeń scenicznych. Jeśli zatem pisarz i realizator jego dramatu pokazał nam na scenie fabrykę, biuro lub dekorację czegoś, co ilustruje z całą dosłownością życie współczesne, wówczas niektórym — ale dość prymitywnym entuzjastom „prawdy o życiu” — wydaje się, że nastąpiło już faktyczne podjęcie tematyki współczesnej przez literaturę i teatr. Przyjmują wiedę oko i ucho na schematyzmy słowne oraz myślowe, nie zwracając uwagi na zgrzyty, jakie przynosi mieszanina języka potocznego ze sloganami w patetycznym sosie, ani też na konflikty, które stają się sztucznie rozdumuchanymi tezami publicystyki doroznego użytku.

„Produkcyjniaki” mają swoją historię w teatrze naszego trzyczestolecia — i to historię przeważnie nie najlepszej próby artystycznej. Właśnie z uwagi na powierzchowność ujęcia tematu, na swoiste urzeczzenie (piszących, odtwarzających, a także administrujących kulturą) rekwizytami produkcji, co poczytywano nieraz za przejaw zaangażowania ideowo-artystycznego. Tymczasem same realia przyniatały i splaszwały człowieka, ograniczając jego istnienie do wyćnaka z papieru — mówiącej, myślącej i działającej również w wymiarach papierowego świata. Świata z plakatów i akademii, który — choć jak najbardziej współczesny — został pozbawiony w twórczości artystycznej wielowymiarowych kształtów. A więc całe, złożone z osobistych cech ludzi, materii dramatycznej: postaw, zachowań, poglądów — sprzecznych z sobą, ambivalent, walk o własne prawdy oraz wahań i norażek. Małych i wielkich tragedii, ale również różnorodnych komedii lub fars.

IERZY BOBER

EPIDEMIA MASKOWANIA?

MYSŁĘ, że z takich uproszczeń współczesności wzięła się większość niedobrej literatury dramatycznej, która obrzydzała nam do ena w teatrze sztuki szablono-produkcyjnej. Po prostu te sztuki — w sposób bliiski traktujące problematykę pracy. Sztuki nie potrafiały sprostać zamówieniu społecznemu (bo ono przecież istniało zawsze oraz istnieje wciąż) na ukazanie dramatyzmu naszej epoki poprzez żywe — niezależnie od tła i wnętrza „sceny” — impulsy zmaszające człowieka do wyboru swego „miejsca na ziemi”. W osobistych, pojedynczych akcjach oraz w zekniczeniu z otoczeniem. Można grać na pustej scenie, a wyrażać konflikty współczesności, związane z pracą i społeczeństwem. Ale trzeba reprezentować wewnętrzne rzece, które nie wymagają dodatkowego opisu ze strony zewnętrznych realiów.

Dlatego np. bohaterowie Gorkiego — osadzeni bardzo mocno w swojej rzeczywistości, także i produkcyjnej — są istotami z krwi i kości, buntują się i walczą, kochają oraz nienawidzą,

chyba najważniejszą cechą tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Berlinie Zachodnim (27. VI—8. VII.) był udział w tej imprezie filmów z krajów socjalistycznych. Odpreżenie międzynarodowe i bliskie kontakty kulturalne krajów o różnych systemach polityczno-społecznych znalazły odbicie w decyzji państw socjalistycznych nadesłania — po raz pierwszy — filmów na imprezę berlińską.

Filmy z krajów socjalistycznych wzbudzały duże zainteresowanie zachodnio-berlińczyków i licznych gości przybyłych na festiwal z całego świata. Przyjmowane były żywcem przez publiczność wcale „niekierującą”, potrafiła wywidzieć nawet ulubioną aktorkę grającą w kierskim filmie (spotkało to Angielkę, Annę Heywood, grającą we włoskim melodramacie „Miłość pod wiatrem”).

Nasz film biorysy udział w konkursie „Bilans kwartału” Krzysztofa Zannusiego (tytuł niemiecki zmieniono niezbyt fortunnie na: „Bilans czterdziemego człowieka. Bohaterka filmolatk”) był gorąco oklaskiwany po zakończeniu pokazu i miał „dobrą prasę”. Nie znalazł się na liście nagród głównego jury, otrzymał natomiast nagrodę OCIC, przyznawaną przez jury Międzynarodowego Katolickiego Biura Filmowego za — jak głosiło uzasadnienie werdyktu — „interesujący portret kobiety w społeczeństwie”. Obecni w Berlinie Zachodnim Krzysztof Zannusi i Maja Komorowska należeli do najpopularniejszych gości festiwalu, a konferencja prasowa z ich udziałem ścianała do „Europa — Center” i „Złoty Glob”.

Złoty Glob „Złoty niedzwiedź” film „Adopcja”, zrealizowany przez Węgierkę, Martę Meszaros, podejmuje ważny i uniwersalny temat: odpowiedzialność człowieka za losy innych. Bohaterka filmu, przeszło 40-letnia intell-

FOTOGRAFIA I MALARSTWO

HISZPAŃSKI malarz-surrealista Salvadore Dali ponoc od dłuższego czasu pasjonuje się optyką, prowadząc badania w dziedzinie fotografii, holografii, stereoskopii i wideofonii. W galerii Nikon w Paryżu została zorganizowana, mająca trwać do 14 lipca br. wystawa prac malarzskich będących następstwem związków z optyką. Przedstawiciel „Le Figaro” na wystawie tej rozmawiał z artystą.

Nie podzielał zdania, że fotografia zastępuje malarstwo i czyni je niepotrzebnym — powiedział Salvadore Dali — przeciwnie, ratuje ona sztukę malarzską, która doszła do zupełnej abstrakcji. Odrzucając zdecydowanie ekspresjonizm, podobnie jak całą sztukę abstrakcyjną. Impresjonisci, moim zdaniem, jeśli korzystali z fotografii, to czynili to nieudolnie.

Dali nawiązał do twórczości XVII-wiecznego malarza Gerarda Dou, ucznia Rembrandta. Dou znał optykę w granicach ówczesnej wiedzy na ten temat i był autorem sześciu obrazów „stereoskopowych”. Jeden z nich znajduje się w zbiorach leninogradzkiego Ermitażu, a jego odpowiednik — w galerii Drezdeńskiej. Dali twierdzi, że jeden obraz wyobraza przedmioty malowane tak, jak je widzimy prawym okiem, drugi — jak widzimy je lewym. Na wystawie w galerii Nikon pokazano owe „stereoskopowe” obrazy Gerarda Dou.



czowi ani Mrozkowi, aczkolwiek swoje dramaty ubierali w formy prerajskrawionej groteski. Podobnie było — przypominać bez chronologii, na chybił trafił — z J. Krasickim, Choiniskim, Grochowiakiem, Bryłem, Broszkiewiczem, Drozdowskim i in.

Potem niektórzy (jak Bryll czy Grochowiak), „uciekali” w przeszłość. Te uciekali — mimo, że nie w nich źródło — przeistoczyły się w m. o. d. e. W pisanie o bardzo dawnych czasach z aluzyjną przekorą, że to wcale nie takie dalekie od nas. Aluzje bywają efektowne, ponure i dowcipne — jednakże wprowadzane nagminnie uczą doszukiwania się za wszelką cenę mowy między wierszami. Niekiedy wbrew zamysłom autorskim, a nawet reżyserskim dwuznacznościom. Dochodzić może do swolistej gry masek, gdzie byle co, niedopowiedziane i zawieszony w próżni, urasta do wymiarów absurdalnych dla „podejrzliwej” wykrzywionej przez modny teatr, wyobraźni odbiorców. Rzekomo tak już wtajemniczonych, że odgadujących sprawy, o których nie śniło się pisarzowi i twórcom spektaklu. Powstaje błędne koło. Nie ma już rozoznania w tym, co poprzez historię może być ważne i znaczące współcześnie — a tym, co jest tylko unikaniem mowy wprost o dniu dzisiejszym.

NIE BEZ PRZYCZYNY wspominam o ucieczkach naszych dramaturgów w temat i kostium historyczny, albowiem niemal każdy debiut czy nowa sztuka uznanego już autora przypominają grę w metafory i aluzje — z „bezpiecznej” odległości czasowej. Grochowiak bawi się w „Okapi” sprzed wieku, Jesionowski szuka zbliżeń swego „Odnawiciela”, po dwóch tysiącach lat, z naszą cywilizacją — Urbanowski prowadzi nas do „Teatru Kaliguli”, żeby zobaczyć tam bliski współczesności. Rymkiewicz imitował Calderona i misteria średniowieczne, a teraz imituje Fredrę pod pozorem odkrywania antyromantycznego pojęcia bohaterstwa z perspektywy lat siedemdziesiątych naszej epoki. Pewnie, że to wygodniejsze, a i mniej odpowiedzialne. Zbyt jednak ciche. Oby nie przybrało form epidemii. Bo niewątpliwie w tych unikach bezpośredniego tematu współczesnego kryje się coś chorobliwego. I anormalnego. Szekspir, mimo paru „wydelece” w przeszłość — pisał jednak sztuki o problemach nurtujących jego współczesnych odbiorców. To jasne, gdyż teatr ma być przynajmniej kawałkiem lustra. Nie może przecież odgrywać roli tylko krzywego zwierciadła odbijającego wyłącznie fotografie pradziadków, choćby ich prawnukowie zachowywali podobne rysy twarzy oraz charakterów.

ODGŁOSY MUZYCZNE

Podróż sprzed 112 lat

Kapitan statku powiedział nam, że był przyjsz na pokład obierać jego drzewo należnikowe...
Kapitan dodał jeszcze, że możemy sobie zrywać należnik prosto z tego drzewa.

Kto widział latające talerze?

Większość spośród tych, którzy twierdzą, że widzieli latające talerze czy też statki powietrzne w kształcie cygara — to ludzie całkowicie normalni. Taką opinię wygłosił dr Leo Sprinkle, profesor psychologii na uniwersytecie Wyoming.

Znowu banknot 2-dolarowy?

Amerykański departament stanu rozważa projekt emisji — pod koniec tego roku — banknotu dwudolarowego.

banknotu dwudolarowego. Sekretarz skarbu — William Simon stwierdził wprawdzie, że jeszcze nie zapadła decyzja w tej sprawie, niemniej jednak trwają już prace nad projektem tego banknotu.

Chciał być kimś...

Usunięty z wyższej uczelni 13-letni student Richard Tardiff, przez dłuższy czas podróżował po Kanadzie, udając, że jest

Bestsellery karmione... drożyzną

Mało który z poważnych wydawców na Zachodzie zgadza się na finansowanie debiutu autorskiego, a przecież wielka oficyna paryska „Flammarion” nie poskąpiła 1250 000 franków na wydanie pierwszej książki 71-letniej Marii Luizy Cordillaux.

BEZ KOMENTARZA

Władimirem Trietakiem — znanym gwiazdą Zachodniej telewizji — znanym gwiazdą telewizji została odkryta, młody człowiek zwierzył się dziennikarzowi, że zawsze przedstawiał się jako Tardiff, czyli się nikim.

Gdzie jest ta oszczędność?

Zachodniemiecki minister, odpowiedzialny za resort badań naukowych, Hans Malthöfer, przeznaczył milion marek w charakterze subwencji dla inżynierów i fizyków znanej firmy „Ostram”.

W okresie inflacji i drożyzny książki kucharskie cieszą się szczególnym powodzeniem we Francji. Wspomniane wydawnictwo „Flammarion” w ostatnich latach wypuściło na rynek księgarski 30 tego rodzaju publikacji, zbijając na nich fortunę.

Nawet jeśli „Przepisy Marii Luizy Cordillaux” zostaną zakupione jedynie w liczbie 100 000 egz., to i tak książka przyniesie godziwy zysk wydawcy. A trzeba pamiętać, że większość jej receptur kuchennych jest przystosowana do skromnych możliwości przeciętnego obywatela Francji.

W Związku Radzieckim działa ponad 5 tysięcy uzdrowisk, różnego typu pensjonatów oraz innych ośrodków sanatoryjno-leczniczych. Każdego roku odpoczywa w nich i leczy się ponad 11 milionów osób.

TATIANA TREGUBOWA ZSRR

Przemysł wypoczynku

Najbardziej znane to uzdrowiska południowego wybrzeża Krymu, Kaukazu oraz wybrzeża Bałtyku. W ciągu ostatnich lat do „geografii uzdrowiskowej” zostały wniesione poważne zmiany.

Obecnie, aby odpocząć, czy odbyć kurację, mieszkańcy Dalekiego Wschodu nie muszą już konieczności podróżować tysiące kilometrów od Oceanu Spokojnego do Morza Czarnego.

W rejonie wiecznej zimy, niedaleko od Noryska — miasta położonego za kręgiem polarnym, powstało nowe sanatorium profilaktyczne. Odpoczywający w nim przesłaniają kurację: kąpiele w wodzie morskiej, poddawani są aktywnej terapii fizycznej, przyjmują kąpiele radonowo-siarczkowe, kąpiele z olejkami esencjonalnymi itp.

Niewielka miejscowość Kala-Alty (Azerbejdżan) znana jest szeroko ze swoich leczniczych źródeł. Po dokładnych analizach użyciu dożył do wniosku, że skład chemiczny wód źródlanych oraz ich fizjologiczne i lecznicze działanie podobne jest do znakomitej „Naftusji” w Truskawcu — cieszącym się światową sławą uzdrowisku na Podkarpaciu.

Niedaleko od Kazania — stolicy Tatarskiej Republiki Autonomicznej, znajduje się kardiologiczne sanatorium „Wasilewski”. Stoi w nim, w celach leczniczych, basen w pobliżu Błękitnego Jeziora.

Młodzi ludzie mają do dyspozycji wczasowe turystyczne. Urlopy spędzają na turystycznych szlakach wiodących przez rzeki i jeziora, odpoczywają w turystycznych basenach i górskich obozach. Oprócz wypoczynku poznają kraj oraz zabudowę architektury.

W 1975 roku wczasowe turystyczne w ZSRR obejmą ponad 150 milionów osób.



Fot. CAZ

ANDRZEJ ŻEROMSKI
Nikt nie jest zadowolony
ARGENTYNA



Fot. CAZ

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

W każdym razie, po upadku dyktatury wojskowej gen. Lanusse w 1973 r. i przywróceniu ustroju parlamentarnego — co równo się liberalizacji stosunków politycznych, z Argentyną, na kontynencie latynoamerykańskim, łączono w kołach postępowych pewne nadzieje, że razem z Chile, gdzie prezydentem był jeszcze dr Allende, i z Peru, rządzonym przez postępową juntę wojskową stworzony zostanie blok państw o zdecydowanej antyimperialistycznej polityce, który może mieć bardzo poważny wpływ na dalszą historię Ameryki Łacińskiej.

We wrześniu 1973 r. faszysti przejęli władzę w Chile w wyniku zbrojnego zamachu stanu. Przed kilkoma tygodniami gen. Pinochet został udekorowany najwyższym odznaczeniem argentyńskim. Szalejący terror, drastyczne podwyżki cen sięgające 200 proc., rozumiące w tej sytuacji niezadowolone społeczeństwo, a zwłaszcza klasa pracujących, które najdotkliwiej odczuwały skutki niuczynnej gospodarki, strajki, wiece protestacyjne — wszystko to powołało, że komentatorzy są zgodni, iż Argentyna znalazła się na krawędzi katastrofy.

W ROK PO ŚMIERCI PERONA

można stwierdzić, że peronizm praktycznie przestał istnieć. Wprawdzie w dalszym ciągu i jed-

nostki i różne organizacje oraz partie polityczne określają się jako peronistowskie, ale każdy rozumie to po swojemu.

Po raz pierwszy doszło do konfliktu między Związkami Zawodowymi — CGT — będącymi podpora peronizmu, a osobami, które z ramienia Partii Sprawiedliwości sprawują władzę. Choćby bowiem większość przewodniczących związkowych reprezentuje obecnie po kolejnych czystkach w CGT raczej prawicę niż interesy robotnicze, to jednak po ostatnich niespokojnych sytuacjach gospodarczych musieli wstrzymać wobec rządu w obawie o utratę własnych stólków. Między peronistowskimi organizacjami młodzieżowymi a rządem rozłam, i to ostateczny, istnieje już od dawna. Rząd stracił oparcie nawet w ruchu peronistowskim.

W Argentynie wytworzyła się niezwykle, paradoksalna sytuacja. W chwili obecnej nikt nie jest zadowolony z rządu. Legalna opozycja, również Argentynska Partia Komunistyczna, domaga się utworzenia rządu koalicyjnego, który mógłby uratować sytuację. I byłoby to rzeczywiście jedynym środkiem przeciw temu, żeby najniebezpieczniej stało się złem ostatecznym. Z tym, że takie rozwiązanie byłoby równoznaczne z koniecznością zrzeczenia się z części władzy przez ludzi, którzy uważają się za spadkobierców Perona. A na to ludzie ci zgodzić się nie chcą. Wiedzą oni bowiem, że opozycja za wszelką cenę nie chce dopuścić do wojskowego zamachu i mimo coraz ostrzejszej krytyki rządu gotowa jest na ustępstwa, by tylko uratować ustroj parlamentarny, zapewniający legalną działalność polityczną.

EKSTREMISTYCZNE PODZIEMIE

mimo swojej tragicznej w skutkach aktywności, nie jest jednak na tyle silne, by mogło wywołać rewolucję. Podziemny front, w którym „szwadrony śmierci” Argentynskiego Sojuszu Antykomunistycznego działają prawie już zupełnie jawnie przeciwko lewicy, jeszcze nie ma decydującego znaczenia.

Jak zawsze w podobnych sytuacjach, w Ameryce Łacińskiej podstawowym zagadnieniem staje się stanowisko armii. Ciekawa rzecz, że na ten temat się nie pisze, nie mówi, nie spekuluje. Jeszcze przed 10 laty sprawa byłaby oczywista: armia — skrajna prawica. Ale po doświadczeniach peruwiańskich panamskich, po ujawnianych się tendencjach postępowych wśród kadry oficerskiej w innych krajach latynoamerykańskich dawne równanie nie jest już tak zupełnie oczywiste.

Można założyć, że znajdzie się jakiś argentyński Pinochet, który posługując się hasłami o konieczności przywrócenia ładu i porządku dokona faszystowskiego zamachu stanu. Ale nie można wykluczyć istnienia w argentyńskiej armii odwołujących się do tradycji peronistowskich, którzy w innych krajach latynoamerykańskich dawne równanie nie jest już tak zupełnie oczywiste.

ZASTANAWIAJĄC SIĘ nad najbliższą przyszłością Argentyny wydaje się, że model peruwiański byłby, na obecnym etapie, najszybszą i najłatwiejszą drogą do odnowienia państwa. Nawet bowiem najbardziej skrajni optymiści nie mogą zataczać, że Argentyna doczeka tak koniecznych reform na drodze parlamentarnej.

PAK DŻON-HY jest ostatnim dyktatorem w Azji Południowo-Wschodniej. Zdaje sobie z tego sprawę. Kilka lat temu on i dwaj inni wojskowi przywódcy tego regionu, generałowie Thieu w Wietnamie Południowym i Lon Nol w Kambodży, wydawali się być niewzruszeni w swojej potęgę. Dzisiaj w Sajgonie stacjonują oddziały Vietcongu, a w Phnom Penh — Czerwonych Khmerów.

Pak został sam, z narastającą opozycją wewnętrzną, która domaga się jego usłupienia, i z wyblakłym wdziękiem światłości oraz pomocą amerykańską. W niej uprawia podpora swojej władzy. Kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy US-Army stacjonujących w Korei Południowej jest rezerwą amerykańskiej obecności. Zapewnienia poszczególnych członków elity Białego Domu, iż Stany Zjednoczone nigdy nie wycofają się z Korei Południowej mają podtrzymać go na duchu, zaś wspólnie manewry obu armii są potwierdzeniem tych obietnic.

„Ale Pak jest realistą i pamięta niedawne zapewnienia dawane przez Waszyngton gabinetom w Sajgonie i Phnom Penh, mówi więc wprost, że Korea Południowa jest w stanie wyprodukować własną broń atomową, gdyby usunęto z jej terytorium amerykański parasol jądrowy. Wiadomo przecieku komu byłaby wywierżona.

PSYCHOZA NAPASCI z Północy, a co za tym idzie ogłoszenie na Półdniu stanu wojennego pierwszego stopnia jest wygodnym manewrem. Wygodnym z wielu powodów. Przede wszystkim jest to odwołanie uwagi własnego społeczeństwa od problemów wewnętrznych; od politycznej sytuacji i jego najbliższego otoczenia. Poczuła także na odpowiednią motywację ustawy zakazującej działalności wszelkiej opozycji politycznej, oraz prewencyjnie aresztowania polityków, którzy byli kiedykolwiek podejrzani o nieprzychylnie nastawienie do rządu.

Prezydent Korei Południowej poczynił sobie jak udziałowy, despotyczny władca. Jest to przychylna narastania niezadowolona i niechęci w społeczeństwie, którym rządził. Bomba z inwazją z KRL-D okazała się niewypałem. Trudno jest bowiem oskarżać o złe intencje kogoś, kto przez całe lata próbował doprowadzić do pokojowego zakończenia wszelkich konfliktów.

TRZY LATA TEMU — w 1972 roku, prezydent Koreińskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Il Sen wystąpił pod adresem strony południowokoreańskiej z interesującą propozycją. Zakładała ona pokojowe zjednoczenie kraju na warunkach dobrowolnego porozumienia obu stron, wycofanie obcych wojsk z terytorium Korei Południowej i nieingerencji żadnych sił zewnętrznych. Przez cały okres, jaki minął od złożenia tej propozycji, nie nastąpiły żadne wydarzenia,

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

W PANMUNDŻONIE

Które w jakikolwiek sposób mogłyby zostać pożyte dla obywateli Półdnia, co więcej, przez cały czas Seul robił wszystko, aby stordedować prowadzone w tej sprawie rozmowy, co mu się udało. Zapewne także stanowisko Paka było wynikiem konsultacji z jego sojusznikami, bowiem nie się nie dzieje bez ich wiedzy.

Stordedowane zostały również rozmowy prowadzone przez przedstawicieli Czerwonego Krzyża. Miały one ułatwić kontakty pomiędzy rodzinami przebywającymi na Półdniu i Północy, wymianę korespondencji itd.

STRONA południowokoreańska nie chce tego. Jej rząd obawia się, że kontakty z KRL-D pozbawią go najważniejszego atutu polityki wewnętrznej, a broń „zagrożenie z Północy” stanie się jeszcze mniej skuteczna. Łatwiej bowiem przedstawić jako wroga kraj mało znany, niż ten, który jest bliski opinii publicznej. A mimo wielokilometrowej granicy, przepaści między KRL-D a Koreą Południową jest ogromna. Praktycznie nie ma żadnych możliwości komunikowania się między,



Zaluzierze jednego z oddziałów US-Army stacjonujących w Korei Południowej.

KOREA

mieszkańcami obu części Półwyspu Koreańskiego.

„Nie istnieją także żadne dowody pozwalające wnioskować, iż na Półdniu chciano by zmieścić ten stan.

„Ale Pak obawia się nie tylko konfrontacji ideologicznej, jaka miałaby miejsce, gdyby proponowane przez KRL-D rozmowy dotyczące problemów humanitarnych zakończyły się sukcesem. Bardziej niebezpieczne wydaje mu się oślicze gospodarstwo Północy.

KOREAŃSKA Republika Ludowo-Demokratyczna jest po Japonii najbardziej rozwiniętym gospodarczo krajem wschodniej części kontynentu azjatyckiego. Nie można powiedzieć tego samego o Korei Południowej, która odczuwa skutki wszystkich problemów gospodarczych i społecznych, jakie przeżywa jej nisko rozwinięte kraje Azji. Mimo tego, że działa tutaj wiele międzynarodowych koncernów — to traktują one ten kraj jako źródło taniej siły roboczej. Skutki wstępującej produkcji odczuwają Kasy obcych przedsiębiorstw, a nie twórcy. Zresztą uzależnienie od obcych monopolii jest jednym z powodów bojkotowania przez Seul wszelkich inicjatyw wysuwanych przez Północ. Koncernom i sojusznikom Korei Południowej byłoby nie na ręce jakiekolwiek zmiany istniejącego status quo. Pak zdaje sobie z tego sprawę. Ograniżył historię antykomunizmu jest znakomitym wykonawcą ich życzeń.

BANK POLSKA KASA OPIEKI SA ODDZIAŁ W KRAKOWIE
AGENCJĘ BANKU PeKaO S.A.
w HALI GŁÓWNEJ DWORCA GL. PKP
która obsługuje INDYWIDUALNY RUCH TURYSTYCZNY do KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH /KS/ w szczególności:
wystawia książeczki walutowe
sprzedaje znaczki opłaty skarbowe
sprzedaje waluty i czekki krajów socjalistycznych
wydaje talony NBP
sprzedaje czekki podróżnicze NBP
skupuje waluty KS i talony NBP od krajowców dewizowych i turystów zagranicznych.
Godziny otwarcia od 11 do 17. — ZAPRASZAMY.

CHCESZ ZDOBYĆ ATRAKCYJNY ZAWÓD?!
Wstąp do OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY przy Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie!
Przyjmuje się młodzież — dziewczęta i chłopcy — w wieku 16 i 17 lat, do przyuczenia w zawodzie:
MALARZA-TAPECIARZA
POSADZKARZA
TYNKARZA
MURARZA.
Junacy w okresie pobierania nauki otrzymują:
wynagrodzenie 600 zł miesięcznie, premia do 25 proc.
jednorazowy posiłek regeneracyjny bezpłatnie
oraz ubranie robocze.
Młodzież nie posiadająca ukończonej szkoły podstawowej może kontynuować naukę w Wieczorowej Szkole dla Pracujących w Nowej Hucie.
Po ukończeniu hufca Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego zapewni pracę oraz zakwaterowanie.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Szkolenia Zawodowego — Nowa Huta, os. Teatralne, blok 9, pokój nr 4

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-SPEDYCYJNE PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO, WAPIENNICZEGO I GIPSOWEGO ODDZIAŁ KRAKÓW-CŁO zatrudni natychmiast następujących pracowników:
w Oddziale Kraków-Cło:
DYSPOZYTORÓW zmianowych
REFERENTÓW d.s. eksploatacji
KIEROWNIKA warsztatu
MISTRZA warsztatu
REFERENTA d.s. zaopatrzenia
KIEROWCÓW posiadających prawo jazdy kat. „D”
PRACOWNIKÓW wykwalifikowanych branży samochodowej (montażerów, lokarzy, spawaczy, elektryków)
WIDAWCÓW MAGAZYNOWYCH
PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych
w Placówce „Szczakowa” w Jaworznie:
DYSPOZYTORA samochodowego
ELEKTROMONTERA samochodowego
MECHANIKÓW samochodowych
KIEROWCÓW posiadających prawo jazdy kat. „D”
PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych.
Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Krakowie-Cło lub Placówce „Szczakowa” w Jaworznie.
Pracownikom Oddziału Kraków-Cło zakład zapewnia bardzo dogodny dojazd do pracy i z pracy z terenu Krakowa i Nowej Huty własnym autobusem.

10 lat pozbawienia wolności dla Marka Wójcika

(Inf. w.) Wczoraj przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie zakończył się proces 27-letniego Marka Wójcika oskarżonego o to, że 8. III br., spowodował przy ul. Karmelickiej w Krakowie katastrofę, w której zginęło dwie osoby, a 5 dalszych odniosło obrażenia. Przysięgnący w śledztwie do winy oskarżony przed Sądem diametralnie zmienił swe wyjaśnienia obciążając całą winę znajdującego się wraz z nim krytycznego dnia młodszego o dwa lata swego brata Erwina, który w tym procesie występował jako świadek: ale Erwin był tak pijany, że z przebiegu wypadków... nie nie pamiętał.

Wyjaśnił wczoraj te sprawy świadkowie: głównie ekipa Pogotowia, która zabrała brata oskarżonego z jezdni ul. Karmelickiej, gdzie leżał z prawej strony auta nieprzytomny. Inni świadkowie stwierdzili (i rozpoznał z całą pewnością), że osoba, która wozem wiozł

TEATRY

PIĄTEK
BAGATELA (Karmelicka 6): P. Marivaux: Gra miłości i przyjaźni. 19.30.
Kolejarka: nieczynny cały sierpień.
Pozostałe — przerwa urlopowa.

SOBOTA
Jak w piątek.

NIEDZIELA
Jak w piątek.

KINA

PIĄTEK
KIJÓW (al. Krasińskiego 34): Ziemia obiecana (pol. 15 lat) — 16.15, 19.15. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Dzieje grzechu (kol. 18 lat) — 15.30, 18.30. WARSZAWA (Stradom 15): Zew król (ang.-fr. 15 lat) — 15.45, 18.45. WOLNOŚĆ (18 Syczeń 1): Charley Varnick (USA 18 lat) — 15.45, 18.45. APOLLO (Solskiego 11): Złoto dla zuchwanych (jug.-USA b.o.) — 10, 13, 16, 19. WANDA (Waryńskiego 5): Nie unikniesz przemoc (fr. 15 lat) — 10, 12.15. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Dzieje grzechu (kol. 18 lat) — 15.30, 18.30. SWIT D. SALA (os. Teatrálne 10): Swit D. SALA (os. Teatrálne 10): Moja noc u Maud (fr. 18 lat) — 15, 17.15, 19.30. SWIATOWID D. SALA (os. Na Skarpie 7): Generaliści (fr. 15 lat) — 15.45, 18.45. SWIT D. SALA (os. Teatrálne 10): Swit D. SALA (os. Teatrálne 10): Moja noc u Maud (fr. 18 lat) — 15, 17.15, 19.30. SWIATOWID D. SALA (os. Na Skarpie 7): Generaliści (fr. 15 lat) — 15.45, 18.45. SWIT D. SALA (os. Teatrálne 10): Swit D. SALA (os. Teatrálne 10): Moja noc u Maud (fr. 18 lat) — 15, 17.15, 19.30.

Maja 1 (10-16), HISTORYCZNE, Franciszkańska 4 (9-15), Jana 12 (9-15), Szpitalna 21 (9-15), WIEŻA RATUSZOWA (9.30-14.30), ARCHEOLOGICZNE, Pośleska 3 (10-17), PRZYRODNICZE, Sław. Kowalski 17 (10-13), MUZEUM LENINA, Topolowa 5 (9-18), Kr. Jądwił 41 (niecz.), ETNOGRAFICZNE, Wolnica 1 (10-18), MUZ. ML. POLSKI „Rydłówka”: Tetmajera 23 (11-14), PODZ. KOŚCIELA św. WOJCIECHA (9-16), MUZEUM W Piasekowskiej Skale (10-16), MUZ. LOTNICTWA, Czyszyń (9-14), KOPALNIA SOLI w Wieliczce (7-19), MUZEUM ZUP KRAKOWSKICH w Wieliczce 6-18, KTF (Boh. Stalingradu 13): 9-21, BWA, pl. Szczępańskiego 3 (13-20).

SOBOTA
WAWEL: Komnaty (9-14.15, 15-17), Skarbiec i Zbrojownia (10-15.30), SKIENIENICE (10-16), MUZ. NARODOWE — CZARTORYSKICH, Piłarska 8 (10-16), SZOŁAYSKICH pl. Szczępańskiego 9 (10-16), DOM MATEJKI, Florjańska 41 (10-16), NOWY GMACH, al. 3 Maja 1 (10-16), HISTORYCZNE, Jana 12 (9-15), Szpitalna 21 (9-15), WIEŻA RATUSZOWA (9.30-14.30), ARCHEOLOGICZNE, Pośleska 3 (10-17), PRZYRODNICZE, Sław. Kowalski 17 (10-13), MUZ. LENINA, Topolowa 5 (9-18), Kr. Jądwił 41 (niecz.), ETNOGRAFICZNE, Wolnica 1 (10-18), MUZ. ML. POLSKI „Rydłówka”: Tetmajera 8 (11-14), PODZ. KOŚCIELA św. WOJCIECHA (9-16), MUZ. W Piasekowskiej Skale (10-16), MUZEUM LOTNICTWA, Czyszyń (9-14), KOPALNIA SOLI w Wieliczce (7-19), MUZEUM ZUP KRAKOWSKICH w Wieliczce (9-19), KTF (Boh. Stalingradu 13): 9-21.

NIEDZIELA
WAWEL: Komnaty (9-14.15, 15-17), Skarbiec i Zbrojownia (10-15.30), SKIENIENICE (10-16), MUZ. NARODOWE — CZARTORYSKICH pl. Szczępańskiego 9 (10-16), DOM MATEJKI, Florjańska 41 (10-16), NOWY GMACH, al. 3 Maja 1 (10-16), HISTORYCZNE, Jana 12 (9-15), Szpitalna 21 (9-15), WIEŻA RATUSZOWA (9.30-14.30), ARCHEOLOGICZNE, Pośleska 3 (10-17), PRZYRODNICZE, Sław. Kowalski 17 (10-13), MUZ. LENINA, Topolowa 5 (9-18), Kr. Jądwił 41 (niecz.), ETNOGRAFICZNE, Wolnica 1 (10-18), MUZ. ML. POLSKI „Rydłówka”: Tetmajera 8 (11-14), PODZ. KOŚCIELA św. WOJCIECHA (9-16), MUZ. W Piasekowskiej Skale (10-16), MUZEUM LOTNICTWA, Czyszyń (9-14), KOPALNIA SOLI w Wieliczce (7-19), MUZEUM ZUP KRAKOWSKICH w Wieliczce (9-19), KTF (Boh. Stalingradu 13): 9-21.

CO, GDZIE, KIEDY?

1, 2, 3 VIII — piątek, sobota, niedziela Justyna, Gustawa, Nikodema

propozycje

W niedzielę o godz. 12.00 w Farku Jordana odbędzie się kolejny koncert poetycko-muzyczny z udziałem Danuty Michalowskiej (recytacja) i Trii Krakowskiej w składzie: Jerzy Łukowicz, Antoni Cofalik i Krzysztof Okoń. W programie muzyka P. Czajkowskiego i poezja A. Puszcina.

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie (Pl. Centralny) czynna jest wystawa plakatu politycznego.

Już od soboty (2 sierpnia) miłośnicy teatru mogą codziennie o godz. 20 oglądać w Barbarkie „Exodus” Teatru STU, wg poematu obrzędowego Leszka A. Moczulskiego, z muzyką Krzysztofa Szwejlera i Marka Grechuty, w inscenizacji i reżyserii Krzysztofa Jasińskiego.

RADIO II

PIĄTEK
PROGRAM I
Godzina 9.45 Zespół rozrywkowy Rogozi. 9.55 Refleksy. 10.00 Lato z Radiem. 11.50 Nisza tylko dla Kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Rola. 13.00 Kwart. 13.15 Trzy plusy dla urlopowiczów. 13.30 Muzyka. 13.45 Kuchnia. 14.00 Sport. 14.05 Kuchnia. 14.10 Przechodzący. 14.15 Lata. 14.20 Kuchnia. 14.25 Kuchnia. 14.30 Kuchnia. 14.35 Kuchnia. 14.40 Kuchnia. 14.45 Kuchnia. 14.50 Kuchnia. 14.55 Kuchnia. 15.00 Kuchnia. 15.05 Kuchnia. 15.10 Kuchnia. 15.15 Kuchnia. 15.20 Kuchnia. 15.25 Kuchnia. 15.30 Kuchnia. 15.35 Kuchnia. 15.40 Kuchnia. 15.45 Kuchnia. 15.50 Kuchnia. 15.55 Kuchnia. 16.00 Kuchnia. 16.05 Kuchnia. 16.10 Kuchnia. 16.15 Kuchnia. 16.20 Kuchnia. 16.25 Kuchnia. 16.30 Kuchnia. 16.35 Kuchnia. 16.40 Kuchnia. 16.45 Kuchnia. 16.50 Kuchnia. 16.55 Kuchnia. 17.00 Kuchnia. 17.05 Kuchnia. 17.10 Kuchnia. 17.15 Kuchnia. 17.20 Kuchnia. 17.25 Kuchnia. 17.30 Kuchnia. 17.35 Kuchnia. 17.40 Kuchnia. 17.45 Kuchnia. 17.50 Kuchnia. 17.55 Kuchnia. 18.00 Kuchnia. 18.05 Kuchnia. 18.10 Kuchnia. 18.15 Kuchnia. 18.20 Kuchnia. 18.25 Kuchnia. 18.30 Kuchnia. 18.35 Kuchnia. 18.40 Kuchnia. 18.45 Kuchnia. 18.50 Kuchnia. 18.55 Kuchnia. 19.00 Kuchnia. 19.05 Kuchnia. 19.10 Kuchnia. 19.15 Kuchnia. 19.20 Kuchnia. 19.25 Kuchnia. 19.30 Kuchnia. 19.35 Kuchnia. 19.40 Kuchnia. 19.45 Kuchnia. 19.50 Kuchnia. 19.55 Kuchnia. 20.00 Kuchnia. 20.05 Kuchnia. 20.10 Kuchnia. 20.15 Kuchnia. 20.20 Kuchnia. 20.25 Kuchnia. 20.30 Kuchnia. 20.35 Kuchnia. 20.40 Kuchnia. 20.45 Kuchnia. 20.50 Kuchnia. 20.55 Kuchnia. 21.00 Kuchnia. 21.05 Kuchnia. 21.10 Kuchnia. 21.15 Kuchnia. 21.20 Kuchnia. 21.25 Kuchnia. 21.30 Kuchnia. 21.35 Kuchnia. 21.40 Kuchnia. 21.45 Kuchnia. 21.50 Kuchnia. 21.55 Kuchnia. 22.00 Kuchnia. 22.05 Kuchnia. 22.10 Kuchnia. 22.15 Kuchnia. 22.20 Kuchnia. 22.25 Kuchnia. 22.30 Kuchnia. 22.35 Kuchnia. 22.40 Kuchnia. 22.45 Kuchnia. 22.50 Kuchnia. 22.55 Kuchnia. 23.00 Kuchnia. 23.05 Kuchnia. 23.10 Kuchnia. 23.15 Kuchnia. 23.20 Kuchnia. 23.25 Kuchnia. 23.30 Kuchnia. 23.35 Kuchnia. 23.40 Kuchnia. 23.45 Kuchnia. 23.50 Kuchnia. 23.55 Kuchnia. 24.00 Kuchnia.

SOBOTA

Godz. 8.10 Mel. nasytłych przyjaciół. 8.25 „Wieczór w Bizancjum” — fragm. pow. Irwina Shaw. 8.35 Kiełkowiec konc. rozrywk. 9.00 Wład. Moskwa z 19.00. 9.10 Pios. 9.45 Spieśni. 10.00 Lato z Radiem. 11.50 Nisza tylko dla Kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Rola. 13.00 Kwart. 13.15 Trzy plusy dla urlopowiczów. 13.30 Muzyka. 13.45 Kuchnia. 14.00 Sport. 14.05 Kuchnia. 14.10 Przechodzący. 14.15 Lata. 14.20 Kuchnia. 14.25 Kuchnia. 14.30 Kuchnia. 14.35 Kuchnia. 14.40 Kuchnia. 14.45 Kuchnia. 14.50 Kuchnia. 14.55 Kuchnia. 15.00 Kuchnia. 15.05 Kuchnia. 15.10 Kuchnia. 15.15 Kuchnia. 15.20 Kuchnia. 15.25 Kuchnia. 15.30 Kuchnia. 15.35 Kuchnia. 15.40 Kuchnia. 15.45 Kuchnia. 15.50 Kuchnia. 15.55 Kuchnia. 16.00 Kuchnia. 16.05 Kuchnia. 16.10 Kuchnia. 16.15 Kuchnia. 16.20 Kuchnia. 16.25 Kuchnia. 16.30 Kuchnia. 16.35 Kuchnia. 16.40 Kuchnia. 16.45 Kuchnia. 16.50 Kuchnia. 16.55 Kuchnia. 17.00 Kuchnia. 17.05 Kuchnia. 17.10 Kuchnia. 17.15 Kuchnia. 17.20 Kuchnia. 17.25 Kuchnia. 17.30 Kuchnia. 17.35 Kuchnia. 17.40 Kuchnia. 17.45 Kuchnia. 17.50 Kuchnia. 17.55 Kuchnia. 18.00 Kuchnia. 18.05 Kuchnia. 18.10 Kuchnia. 18.15 Kuchnia. 18.20 Kuchnia. 18.25 Kuchnia. 18.30 Kuchnia. 18.35 Kuchnia. 18.40 Kuchnia. 18.45 Kuchnia. 18.50 Kuchnia. 18.55 Kuchnia. 19.00 Kuchnia. 19.05 Kuchnia. 19.10 Kuchnia. 19.15 Kuchnia. 19.20 Kuchnia. 19.25 Kuchnia. 19.30 Kuchnia. 19.35 Kuchnia. 19.40 Kuchnia. 19.45 Kuchnia. 19.50 Kuchnia. 19.55 Kuchnia. 20.00 Kuchnia. 20.05 Kuchnia. 20.10 Kuchnia. 20.15 Kuchnia. 20.20 Kuchnia. 20.25 Kuchnia. 20.30 Kuchnia. 20.35 Kuchnia. 20.40 Kuchnia. 20.45 Kuchnia. 20.50 Kuchnia. 20.55 Kuchnia. 21.00 Kuchnia. 21.05 Kuchnia. 21.10 Kuchnia. 21.15 Kuchnia. 21.20 Kuchnia. 21.25 Kuchnia. 21.30 Kuchnia. 21.35 Kuchnia. 21.40 Kuchnia. 21.45 Kuchnia. 21.50 Kuchnia. 21.55 Kuchnia. 22.00 Kuchnia. 22.05 Kuchnia. 22.10 Kuchnia. 22.15 Kuchnia. 22.20 Kuchnia. 22.25 Kuchnia. 22.30 Kuchnia. 22.35 Kuchnia. 22.40 Kuchnia. 22.45 Kuchnia. 22.50 Kuchnia. 22.55 Kuchnia. 23.00 Kuchnia. 23.05 Kuchnia. 23.10 Kuchnia. 23.15 Kuchnia. 23.20 Kuchnia. 23.25 Kuchnia. 23.30 Kuchnia. 23.35 Kuchnia. 23.40 Kuchnia. 23.45 Kuchnia. 23.50 Kuchnia. 23.55 Kuchnia. 24.00 Kuchnia.

NIEDZIELA

8.00 Dzień por. i now. wiadom. 8.15 Wakacje z muz. 9.00 Wład. 9.05 Wład. sport. 9.15 Radiowy Mędr. 9.20 Wład. 9.25 Dialekt. 9.30 Wład. 9.35 Wład. 9.40 Wład. 9.45 Wład. 9.50 Wład. 9.55 Wład. 10.00 Wład. 10.05 Wład. 10.10 Wład. 10.15 Wład. 10.20 Wład. 10.25 Wład. 10.30 Wład. 10.35 Wład. 10.40 Wład. 10.45 Wład. 10.50 Wład. 10.55 Wład. 11.00 Wład. 11.05 Wład. 11.10 Wład. 11.15 Wład. 11.20 Wład. 11.25 Wład. 11.30 Wład. 11.35 Wład. 11.40 Wład. 11.45 Wład. 11.50 Wład. 11.55 Wład. 12.00 Wład. 12.05 Wład. 12.10 Wład. 12.15 Wład. 12.20 Wład. 12.25 Wład. 12.30 Wład. 12.35 Wład. 12.40 Wład. 12.45 Wład. 12.50 Wład. 12.55 Wład. 13.00 Wład. 13.05 Wład. 13.10 Wład. 13.15 Wład. 13.20 Wład. 13.25 Wład. 13.30 Wład. 13.35 Wład. 13.40 Wład. 13.45 Wład. 13.50 Wład. 13.55 Wład. 14.00 Wład. 14.05 Wład. 14.10 Wład. 14.15 Wład. 14.20 Wład. 14.25 Wład. 14.30 Wład. 14.35 Wład. 14.40 Wład. 14.45 Wład. 14.50 Wład. 14.55 Wład. 15.00 Wład. 15.05 Wład. 15.10 Wład. 15.15 Wład. 15.20 Wład. 15.25 Wład. 15.30 Wład. 15.35 Wład. 15.40 Wład. 15.45 Wład. 15.50 Wład. 15.55 Wład. 16.00 Wład. 16.05 Wład. 16.10 Wład. 16.15 Wład. 16.20 Wład. 16.25 Wład. 16.30 Wład. 16.35 Wład. 16.40 Wład. 16.45 Wład. 16.50 Wład. 16.55 Wład. 17.00 Wład. 17.05 Wład. 17.10 Wład. 17.15 Wład. 17.20 Wład. 17.25 Wład. 17.30 Wład. 17.35 Wład. 17.40 Wład. 17.45 Wład. 17.50 Wład. 17.55 Wład. 18.00 Wład. 18.05 Wład. 18.10 Wład. 18.15 Wład. 18.20 Wład. 18.25 Wład. 18.30 Wład. 18.35 Wład. 18.40 Wład. 18.45 Wład. 18.50 Wład. 18.55 Wład. 19.00 Wład. 19.05 Wład. 19.10 Wład. 19.15 Wład. 19.20 Wład. 19.25 Wład. 19.30 Wład. 19.35 Wład. 19.40 Wład. 19.45 Wład. 19.50 Wład. 19.55 Wład. 20.00 Wład. 20.05 Wład. 20.10 Wład. 20.15 Wład. 20.20 Wład. 20.25 Wład. 20.30 Wład. 20.35 Wład. 20.40 Wład. 20.45 Wład. 20.50 Wład. 20.55 Wład. 21.00 Wład. 21.05 Wład. 21.10 Wład. 21.15 Wład. 21.20 Wład. 21.25 Wład. 21.30 Wład. 21.35 Wład. 21.40 Wład. 21.45 Wład. 21.50 Wład. 21.55 Wład. 22.00 Wład. 22.05 Wład. 22.10 Wład. 22.15 Wład. 22.20 Wład. 22.25 Wład. 22.30 Wład. 22.35 Wład. 22.40 Wład. 22.45 Wład. 22.50 Wład. 22.55 Wład. 23.00 Wład. 23.05 Wład. 23.10 Wład. 23.15 Wład. 23.20 Wład. 23.25 Wład. 23.30 Wład. 23.35 Wład. 23.40 Wład. 23.45 Wład. 23.50 Wład. 23.55 Wład. 24.00 Wład.

Program dnia. 16.30 Dziennik (kol.). 16.40 „Obiektyw”. 17.00 Tużin — teleturynie. 17.25 Mała Encyklopedia zwierząt. 18.00 Twarze teatru. 18.10 „Habrę”. 18.20 „Gryzłowski”. 18.30 Reklama. 18.35 Polska — Konto 15. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). „Gdzie dziewczęta z tamtych lat”. 20.55 Panorama. 21.40 „Książka z piosenkami” (kol.). 22.10 Dziennik (kol.). 22.25 Reklama. 22.30 Władomości sportowe. 22.40 Zakonczenie programu.

PROGRAM II

16.45 Program dnia. 16.50 „Ludzie z pierwszych stron gazet”. 17.20 „Tesnota Sherlocka Holmesa” — film fab. prod. czechosł. 19.00 Kronika (Kr.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 „Naczytni świadki” (film fab. prod. wł. kol.). 21.15 24 godziny (kol.). 21.25 Program i bariery. 22.35 Zakonczenie programu.

TV BRATYSŁAWA

17.05 Dziennik Narodowy. 17.20 Mała-ko — mała telewizyjna kultura i gazetenia pragnienia i wrodzie. 17.40 Oczami naszych dni: „Jeden dzień” — film dokument. 18.00 Zakonczenie goście festiwalu Bratislavska Lira 1975. 18.40 Wiedzyczka. 18.55 Przeglad programow. 19.00 Dziennik. 19.30 Filmy propozycje. 19.45 „Gdzie dziewczęta z tamtych lat”. 20.55 Panorama. 21.40 „Książka z piosenkami” (kol.). 22.10 Dziennik (kol.). 22.25 Reklama. 22.30 Władomości sportowe. 22.40 Zakonczenie programu.

SOBOTA

10.00 „Dziwaczki i echo” — film fab. 11.00-13.00 Przerwa. 15.40 Program dnia. 15.45 Program I propozycje. 16.00 Dobranoc (kol.). 16.10 „Obiektyw”. 16.30 Informacja. 16.45 Brazylija nieznaną. 17.05 Lektury Pegaza 17.20 „A może by tak?” — rep. film. 18.00 „Nowe miasto na mapie” — rep. (kol.). 18.30 „Połednie”. 18.20 Dobranoc. 19.30 Monitor (kol.). 20.20 „Słomkowy kapeluszyk” — film fab. prod. amer. 21.20 Dziennik (kol.). 22.40 Władomości sport. 23.05 „Niezapomniane melodie”. 23.45 Zakonczenie programu.

PROGRAM II

17.00 Program dnia. 17.05 Program II propozycje. 17.15 „Zycie rodzinne zwierząt” — film przyr. (kol.). 17.30 „Słomkowy kapeluszyk” — film fab. prod. amer. 18.30 „Słomkowy kapeluszyk”. 19.00 Kronika (Kr.). 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor (kol.). 20.20 Miasteczko świata w jakakol. (kol.). 21.20 24 godziny (kol.). 21.30 „Parada przebojów — Drezno 74”. 22.30 Zakonczenie programu.

TV BRATYSŁAWA

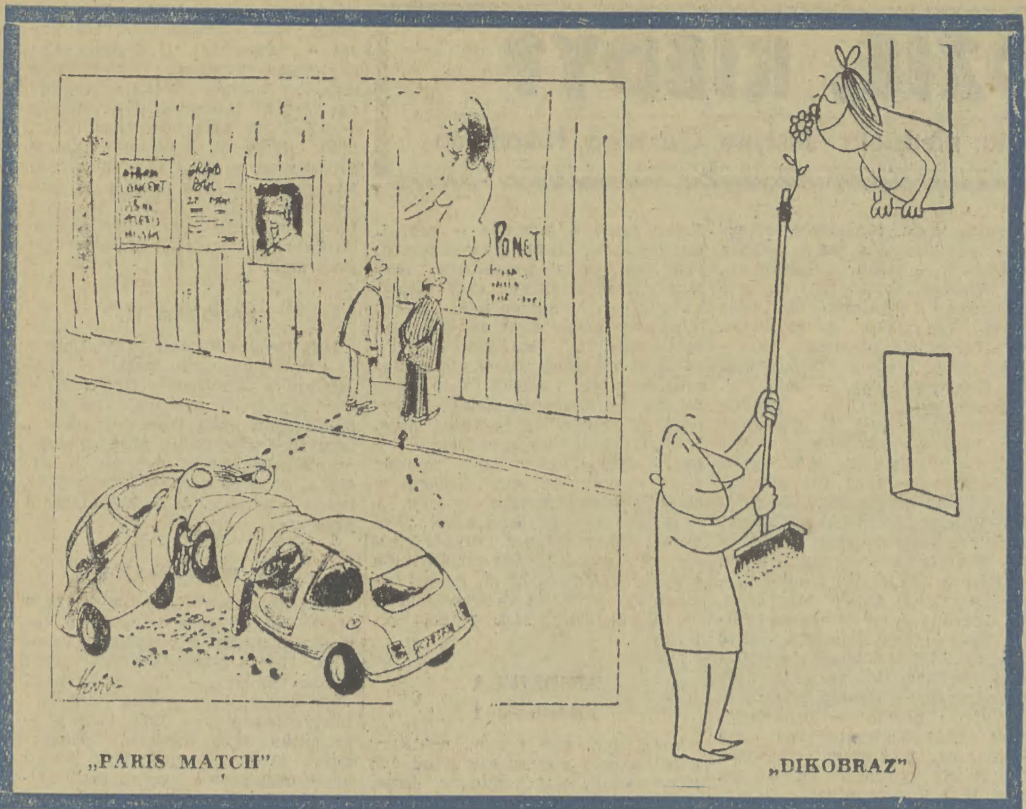
8.00 Kompas: Złudzenie i rzeczywistość — życie ludzi pracy w kapitalizmie. 9.00 Informator. 9.05 „Piękny dzień” — powł. filmu z serii „Kryminalista”. 9.35 Estetyka — powł. cz. VIII „Architektura i sztuka”. 10.25 „Tajemniczy morze” cz. XV „Wielki odkrywczy”. 10.45 „Przygotuj się, ukaż się”. 11.00 Władomości sportowe. 11.15 Informator. 11.20 Magazyn wojskowy. 11.30 Trójkąt niemieński — program rozrywk. 11.55 Przeglad programow. 12.00 Dziennik. 12.30 Władomości sportowe. 12.45 Wład. 12.50 Wład. 13.00 Wład. 13.10 Wład. 13.20 Wład. 13.30 Wład. 13.40 Wład. 13.50 Wład. 14.00 Wład. 14.10 Wład. 14.20 Wład. 14.30 Wład. 14.40 Wład. 14.50 Wład. 15.00 Wład. 15.10 Wład. 15.20 Wład. 15.30 Wład. 15.40 Wład. 15.50 Wład. 16.00 Wład. 16.10 Wład. 16.20 Wład. 16.30 Wład. 16.40 Wład. 16.50 Wład. 17.00 Wład. 17.10 Wład. 17.20 Wład. 17.30 Wład. 17.40 Wład. 17.50 Wład. 18.00 Wład. 18.10 Wład. 18.20 Wład. 18.30 Wład. 18.40 Wład. 18.50 Wład. 19.00 Wład. 19.10 Wład. 19.20 Wład. 19.30 Wład. 19.40 Wład. 19.50 Wład. 20.00 Wład. 20.10 Wład. 20.20 Wład. 20.30 Wład. 20.40 Wład. 20.50 Wład. 21.00 Wład. 21.10 Wład. 21.20 Wład. 21.30 Wład. 21.40 Wład. 21.50 Wład. 22.00 Wład. 22.10 Wład. 22.20 Wład. 22.30 Wład. 22.40 Wład. 22.50 Wład. 23.00 Wład. 23.10 Wład. 23.20 Wład. 23.30 Wład. 23.40 Wład. 23.50 Wład. 24.00 Wład.

NIEDZIELA

7.20 TV Technikum Rolnicze 7.40 TV Technikum Rolnicze. 8.00 Przypomnienia, radzimy. 8.10 Nowoczesność w domu i zagranicą. 8.35 Bieg po zdrowie. 8.50 Władomości sport. 8.55 Program dnia. 9.00 „Moje” — film fab. prod. pol. (kol.). 10.20 Antena 10.40 W starym kinie. 11.25 Telewizyjne Studio Debutów. 12.45 Dziennik (kol.). 12.45 „Tydzień” (kol.). 13.15 „Z kamerą wśród zwierząt”. 13.45 „Kwiaty wiosny”. 14.00 Wład. 14.10 Wład. 14.20 Wład. 14.30 Wład. 14.40 Wład. 14.50 Wład. 15.00 Wład. 15.10 Wład. 15.20 Wład. 15.30 Wład. 15.40 Wład. 15.50 Wład. 16.00 Wład. 16.10 Wład. 16.20 Wład. 16.30 Wład. 16.40 Wład. 16.50 Wład. 17.00 Wład. 17.10 Wład. 17.20 Wład. 17.30 Wład. 17.40 Wład. 17.50 Wład. 18.00 Wład. 18.10 Wład. 18.20 Wład. 18.30 Wład. 18.40 Wład. 18.50 Wład. 19.00 Wład. 19.10 Wład. 19.20 Wład. 19.30 Wład. 19.40 Wład. 19.50 Wład. 20.00 Wład. 20.10 Wład. 20.20 Wład. 20.30 Wład. 20.40 Wład. 20.50 Wład. 21.00 Wład. 21.10 Wład. 21.20 Wład. 21.30 Wład. 21.40 Wład. 21.50 Wład. 22.00 Wład. 22.10 Wład. 22.20 Wład. 22.30 Wład. 22.40 Wład. 22.50 Wład. 23.00 Wład. 23.10 Wład. 23.20 Wład. 23.30 Wład. 23.40 Wład. 23.50 Wład. 24.00 Wład.

PROGRAM III

Godz. 9.00 „Tajemnica plemienia Ku” — 7 odc. pow. Petera Dickinsona (powł.). 9.10 Retro jazz po polsku. 9.25 Pr. 9.30 „Białe białe” — Johna Maxwella. 9.35 Grajcie listy — aud. R. Waschke. 10.15 Ilustr. Mag. Autorów (powł.). 11.15 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 11.25 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 11.30 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 11.35 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 11.40 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 11.45 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 11.50 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 11.55 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 12.00 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 12.05 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 12.10 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 12.15 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 12.20 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 12.25 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 12.30 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 12.35 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 12.40 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 12.45 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 12.50 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 12.55 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 13.00 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 13.05 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 13.10 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 13.15 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 13.20 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 13.25 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 13.30 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 13.35 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 13.40 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 13.45 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 13.50 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 13.55 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 14.00 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 14.05 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 14.10 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 14.15 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 14.20 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 14.25 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 14.30 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 14.35 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 14.40 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 14.45 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 14.50 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 14.55 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 15.00 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 15.05 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 15.10 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 15.15 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 15.20 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 15.25 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 15.30 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 15.35 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 15.40 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 15.45 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 15.50 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 16.00 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 16.05 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 16.10 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 16.15 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 16.20 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 16.25 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 16.30 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 16.35 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 16.40 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 16.45 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 16.50 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 16.55 Wielkie recli. — aud. Jana Webera. 17



BOGDAN BRZEZIŃSKI

LIGA

U schyłku lipca —
Szkoda gadania! —
Mieł kibice
Dość postne dania.

Sam pan Ciszewski
Krzywił się trochę,
Gdy nam podawał
Kapuszę z gruchem.

Jakieś tam auta
I motocykle,
Które pedziły
Szybko niezwykle.

A my, kibice,
Mówimy na to:
„Dobra! A kiedy
Zagra nasz Lato?”

Bo fajne rajdy
Oraz wyścigi,
Ale najlepszy —
Mecz pierwszej ligi!

Zbudź się, kibicu,
Ciesz się, czołowcze,

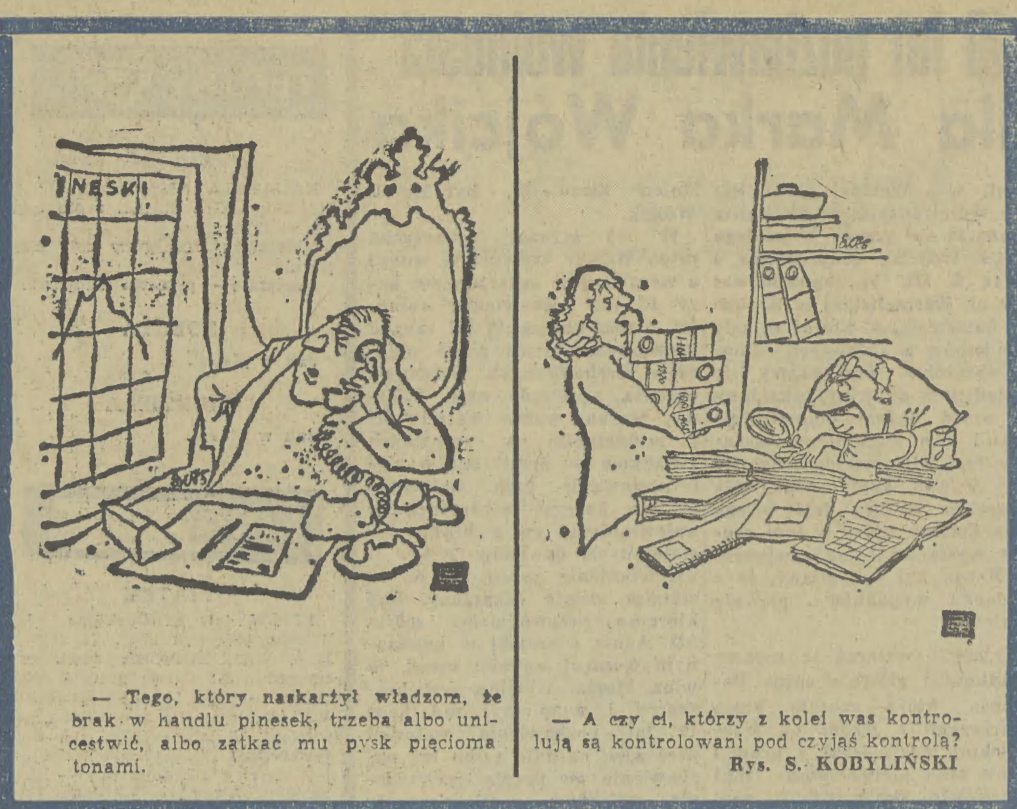
Bo oto mamy
Ligowe mecze!
Jesienny sezon,
Nowe nadzieje,
Ze nikt nam złudzeń
Już nie rozwieje.

Ze fair play w sporcie —
Zasada święta,
Bo dla piłkarzy
Forsa, to mięta,

Nikt nie przekupił
Naszych idoli
Mirazem brudnej,
Lecz sutej „doli”!

Czy ja to piszę
Tak całkiem szczerze?...
Może udaje,
Ze święcie wierzę?

Musimy jednak
Mieć wiarę w ludzi,
Szczęśliwy, kto się
Tą wiarą budzi!



— Tego, który naskartzył wladzom, że
brak w handlu pinetek, trzeba albo unie-
ścić, albo zatkać mu pysk pięcioma
tonami.

— A czy ci, którzy z kolei was kontro-
lują są kontrolowani pod czyją kontrolą?
Rys. S. KOBYLŃSKI

Spięcia

FATALNY PIES

71-letni mieszkaniec Redmondu w stanie Washington, Erby Dalton Jones, siedzi ze swoim psem w ogrodzie na smyczy, gdy ten zobaczył innego psa po drugiej stronie ulicy. Czworonóg pana Jonesa był tak silny, że pociągnął go za sobą na jezdnię, gdzie właściciel psa upadł pod samochód i poniósł śmierć na miejscu, pies wyszedł z wypadku bez szwanku.

HASZYSZ... GRZEJE

Koły ogryzł w urzędzie Rady Miejskiej Salzburga niedawno przez kilka minut funkcjonowały na... haszyszu. Urządzenia, normalnie pracujące na mazucie, zostały wykorzystane do zniszczenia planów jednej z udanych akcji miejscowej policji. Pod kontrolą władz spalono 300 kg konopi, służących do wyrobu haszyszu, o wartości rynkowej 10 mln szylingów.

SANDY ALLEN jest 19-letnią panną z Shelbyville w stanie Indiana. Ta proporcjonalnie zbudowana dziewczyna mierzy 2 m 44 cm wzrostu i rośnie nadal, choć już w tej chwili jest najwyższą kobietą świata — i to prawdopodobnie — od początku świata. To nie jest żart — wyznaje Sandy. — Nigdy żadnej randki, bo po co narażać się na śmieszność. Ale nie wpadnę w rozpacz, jeśli nie wyjdzie za mąż. Zamierzam jednak adoptować dziecko. W telewizji widziałam Dean Koehlera z Chicago, najwyższego mężczyznę świata: 2 m 46 cm. Chciałabym go spotkać i przejść się z nim ulicą...

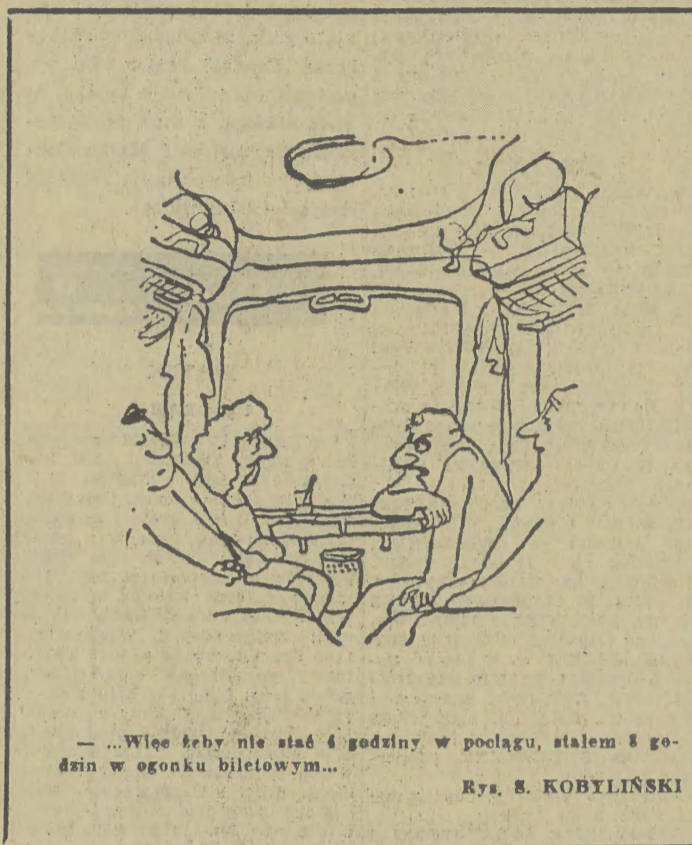
Sandy nie może kupować gotowej konfekcji, wszystko musi mieć szyte na miarę. Na spacer potrzeba 5,5 m materiału, albo latek — sandałki — 7 m. Wielkie kłopoty ma dziewczyna

NAD POZIOMY!

w pantoflach, bowiem żadna firma nie wyrabia jej numeru, a w USA nie ma szwaczów-złoty rączek. Po długich staraniach jedna z firm zgodziła się produkować dla niej obuwie na zamówienie, po specjalnej cenie. O pociochach Sandy już nawet przestała marzyć: nosi spódnice na wszystkie okazje, albo latek — sandałki na bosa nogi.

Ale nie samym ubraniem żyje młoda dziewczyna. O tańca nie ma mowy, bo z kim? Jeżeli idzie do kina, musi siadać w ostatnim rzędzie, by nie zasłaniać ekranu innym. Nie mogła skończyć kursów samochodowych, bo w każdym samochodzie przednie siedzenie daje się przesunąć w tył za mało, by mogła zmieścić nogi. A nawet — po budowie specjalnego siedzenia okazało się, że kolana dziewczyny nie mieszczą się pod kierownicą, co uniemożliwia zmianę biegów, zaś siedzieć może tylko w odkrytym samochodzie.

Wzrost, który przyniósł Sandy sławę, nie daje jej szczęścia...



— ...Więc żeby nie stać 4 godziny w pociągu, stałem 8 godzin w ogonku biletowym...

Rys. S. KOBYLŃSKI

SILA PRZEKONYWANIA

Brakowało już tylko 20 minut do rozpoczęcia wielkiej dorocznej parady zwierząt domowych, zorganizowanej przez Rotary Club w Winsted (stan Connecticut), gdy potężny, 250-kilogramowy odnieszak o imieniu „Big Earl” (Wielki lord) odmówił zejścia z miejsca na platformie ciężarówki swego właściciela, Cliffa Crossmana. Ten jednak specjalnie się tym nie przejął i poprosił o zimne piwo. Butelka została odkorkowana. Po kilku łykach, Earl bez zbędnego pośpiechu wszedł na platformę, gdzie czekała go reszta piwa. Jak oświadczył jego właściciel, Earl przepada za piwem. Dalsze występy odbyły się w paradzie przebiegłej już bez zakłóceń.

TU I TAM

GDZIE TE DAWNE CZASY?

80-letni król angielskich lokal, Charles Desm, s radością przeszedł na emeryturę. W swym zawodzie przepracował 65 lat. Jak powiedział Desm, który w życiu pełnił służbę w rodzinie Asior i innych arystokratów — czar, wdzięk i synek ludzi „szlachetnie urodzonych” bezpowrotnie przeminęły. Ośmą s prawdziwą klasą już się nie spotyka. Być może ludzie mają obecnie pieniądze, ale brak im wytworności. Wszyscy stali się teraz okropnie wulgarni. U kogo w tych warunkach miałby pracować?

ZEMSTA KIEROWCÓW

Nieznamni osobnicy, którzy zdaniem policji są niedorzeczyliwymi kierowcami, nie przestrzegający nakazów ograniczenia szybkości na autostradzie Kolonia — Frankfurt u Meenu, postanowili w przemysłowy sposób zemścić się na policjantach. Uszkodzili oni kamery radaru, rejestrującego automatycznie szybkość pojazdów. Roczna „wydajność” tego urządzenia: 80 tys. mandatów.

WITOLD ZECHENTER

Wczasy...

...GORSKIE

Chodziła z nim po halach,
gdzieś poza regle, w dal —
odjeżdżasz już... Górala
czy ci nie żal?

...LESNE

Wakacji czas,
przygody zew:
tm głębiej w las,
tym więcej dzie w.

...MORSKIE

Jedni lepią w blaskach pogod,
bąbki z piasku,
drudzy ciągną do stoney wody
bąbki z piasku.

FRANCISZEK WOJTYGA

WCZASY DLA RENCISTÓW...

Złoci się jesień żywności
reńskie —
śląc go na wczasy, gdy...
złoczą się liście...



ZDENERWOWANA małżonka zapytuje pijanego męża, skąd na śladu ukąszenia na czole?
— Sam się ugryzłem!
— Jak mogłeś sam ugryźć się w czole?
— Z pewnością wszedłem na drabinę!

MEZCZYZNA prosi w sklepie o środek nasenny i wymieniając jego długą nazwę łacińską, dodaje: — Żona zapomniała mi, że działa skutecznie.
— Być może, ale dotychczas sprzedawaliśmy go tylko jako truciźną na szczury...

PANIE profesoro — zwraca się do pedagoga kandydatka na śpiewaczkę — czy pan naprawdę wierzy, że ja z moim głosem mogę coś zdziałać?
— Ależ owszem, pani głos może być użyteczny w razie napadu, pożaru, powodzi...

HANDLUJECIE zgłębnił bananami! — mówi podnieconym głosem klient do sprzedawczyni w sklepie.
— Nie podobnego. One prosto przysły z morza, a ponieważ nie nadzwyczajnie znoszą kolosalnie, stąd mają taki zmęczony wygląd...

DLACZEGO oskarżony kopnął poszkodowanego w brzuch?
— Bo nie przypuszczaliśmy, Wysokie Sądzie — że on się tak szybko odwróci!

POZIOMO: 7. naczynie z płomieniem, 8. mały pojazd konny, 9. pojazd wodno-lądowy, 10. umowa międzynarodowa, 11. miasto w dawnym wojew. warszawskim, 13. gangrena, 14. urzędowy język w Indiach, 17. bajkowy skarbiec, 21. ozdoba głowica kolumny, 22. wulkan w USA lub księżyc Monako, 23. najem statku lub samolotu na czas określony, 24. część nazwy znanego uzdrowiska w CSRS, 25. mamutowe drzewo, 26. duży, pierwotny las.

PIONOWO: 1. ptasia stółka, 2. zbiorowisko gąpiów, 3. gnusny próżniak, 4. potrawa z ciasta, 5. węzłowa ryba, 6. mała część z całości, 12. nazwa gór w Nadrenii, 13. zwał kamieni nad górką rzeką, 15. wykwinna potrawa z mięsa, 16. stargana słońka na ściółce, 17. styl w sztuce z końca XIX i pocz. XX w., 18. afrykański ptak z rodziny bocianów, 19. rozbiór całości na elementy, 20. postać z „Pana Tadeusza”.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 9. VIII. 1975 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka 31”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 BONÓW TOWAROWYCH (PO 100 ZŁ KAŻDY) UFUNDOWANYCH PRZEZ WOJE-

otex

KRZYŻÓWKA

| | | | | | |
|----|----|----|----|----|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
| 7 | | | 8 | | |
| 9 | | | 10 | | |
| 11 | | | 12 | | 13 |
| | | 14 | | | |
| 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 |
| 21 | | | 22 | | |
| 23 | | | 24 | | |
| 25 | | | 26 | | |

WÓDKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNODZIEŻOWE oraz 10 KSIĄŻEK.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 29 z dnia 19/20. VII. 1975 r. BONY: PO 100 ZŁ otrzymują: J. Skowron, M. Pawlik, M. Kręgel — Kraków, K. Rabczuk — Bochnia, J. Lotz — Rabka. KSIĄŻKI: J. Moskala, J. Kozur, H. Sowińska, Z. Solarska, A. Mazur — Kraków, T. Abratowski — Gorlice, G. Wirstnik — Nowy Sącz, R. Morawski — Słomniki, B. Kamysz — Jagodniki, M. Kawecki — Skawina.

NAGRODY WYŚLEMY POCZTA

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29

POZIOMO: 7. Doenitz, 8. szyszak, 9. Zbąszyń, 10. in-trata, 11. brander, 13. Oledrzy, 14. Kolbe, 17. bigos, 21. Menuhin, 22. karakal, 23. peleng, 24. pionier, 25. rene-gat, 26. okleina.

PIONOWO:

1. Kolberg, 2. unisno, 3. stryjek, 4. czynne, 5. Ostróda, 6. Kartuzy, 12. Rodin, 13. obłok, 15. Celebes, 16. supelek, 17. biograf, 18. Sawicki, 19. garniec, 20. antenat (wspak).

DLA UPAMIĘTNIENIA WSPÓLNEGO Jotu Kosmicznego statków „SOJUZ — APOLLO” Ministerstwa Łączności ZSRR i USA emitowały okolicznościowe serie znaczków o identycznym rysunku. Przedstawiają one połączenie obu pojazdów kosmicznych na orbicie okołoziemskiej.

V SPARTAKIADA DZIECI I MŁODZIEŻY NRD stała się dla poczty tego kraju okazją do wydania czterech okolicznościowych znaczków. Widnieją na nich sceny z różnych konkurencji sportowych.

TRWAJĄCY MIĘDZYNARODOWY ROK Ochrony Zabytków upamiętnia poczta RFN czterema znaczkami, przedstawiającymi fragmenty zabytkowych miast niemieckich. Podobną tematycznie serię złożoną z 3 znaczków emitowała poczta Danii.

KARTA ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH widnieją na dwóch znaczkach ONZ (Geneva) wydanych z okazji XXX-lecia tej organizacji. Znaczkę te zostały wydane również w bloku.

AFRYKANSKIE ZWIĘZTA oglądamy na dwunastu znaczkach Guinei.

SCENY Z POLOWANIA znalazły się na dwóch znaczkach opłaty i dwóch lotniczych, wydanych przez pocztę Togo.

ZNAKI DROGOWE znalazły się na czterech znaczkach Centralnej Afryki.

DON KICHOt według obrazu Ignacio Zuluaga widnieją na znaczku Argentyny, wydany z okazji Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej ESPANA 75. Tej imprezie poświęciła 4 znaczki Rwanda. Przedstawiają dzieła Valesqueza, Murrilla i V. Lopez.

200-LECIE SPANÓW ZJEDNOCZONYCH AP poświęciła Nikaragua jedenaście znaczków opłaty i czterech lotnicze. Przedstawiają one sceny z walk o niepodległość według dzieł malarskich i szkiców. (ZG)

WIEC wszystko się zgadza, naszym rozmówcą w nr 154 „GP” był oczywiście redaktor naczelny tygodnika „Pierokrój” MIECZYSLAW CZUMA. Spośród nadesłanych odpowiedzi wylosowaliśmy tę, która należała do Marty Sawickiej. Tradycyjną nagrodę niespodzianką przesyłamy zwycięzcy poczta.

DZISIAJ „GAZETA” ROZMAWIA Z...

— Dzień dobry, mistrzu Janie.
— Moje dla pani uszanowanie.
— Czy jest pan wolny?
— Proszę pani, żonaty, ale mogę odwieść do chaty.
— O ile dobrze wiem, tak samo odpowiedział pan przed laty pewnemu poecie z „Zieloną Gęsią” pod pachą...
— Tak, to było na ulicy Szpitalnej. Tak samo zapytał jak pani i tak samo mi odpowiedziałem. Spodobalo mi się moje rytmowanie, więc wsiadł i pojechał na ulicę Wawel, a później na ulicę Królowej Jadwigi do knajpki „Sielanka” i chyba właśnie tam zaczęła się na-



Teraz ze mną jeżdżą mił i wszystkie cudne detektywizny bo ja nie uoszę jarzyny...
— Woże, gości, żeby na mnie nie mieli złota, — Już się tak utarło, że pod „Hawelką” zawsze można spotkać Pański „pojazd”...
— Nie zawsze, przecie nie jeżdżę codziennie. A że mój, to prawda. Niedawno sprawilem sobie tylko nowego konia „Miśka”, chodzi pięknie, prawie jak na szwedzkiej. Pojazd? — Przecież pojazd jest wciąż ten sam, tyle że wielokrotnie reperowany.



— Czy nie zamierza Pan spisać swoich wspomnień? — Już to zrobiłem, ale parę lat temu wszystko mi skradziono.
— Zauważyłam, że lubi Mistrz ludzi młodych, studentów...
— Wszystkim dobrze żyję. Mówię też czasem w klubie „Pod Jaszczurami” swój felieton, specjalnie dla studentów, m. in.:
— Zebym zawsze zderzeni byli, żeby się radowali i dobre stanowiska i żeby była radość dla każdego, że wysłał felieton do doradczarza zezwolonego, Chciałbym jeszcze dodać, że zamierzam napisać scenariusz filmowy, oparty na wrażeńach moich własnych, dorozkarskich.
— Rozmawiała: IZABELLA BODNAR

DZIAŁ ODPOWIEDZI:
Miłośniczki — czytelniczki z Chrzanowa zapytują: „Jak się Pan naprawdę nazywa — panie Brunonie Rajca? Czy karykatury zamieszczona w „Życiu Literackim” jest choć trochę zbliżona do oryginału; czy Pana nie irytuje nasze listy; czy możemy do Pana pisać? — Odpowiedzi: Niekiedy nie, wiem doprawdy jak się już nazywam; karykaturzysta Tadeusz Łakowski jest przekonany że — tak; mnie nie nie irytuje poza Poczta Polska; listy są moim pożywką, „Gazeta Południowa” możecie zaprenumerować, ale po „Kurierek” trzeba jeździć do Krzeszowic.

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:
Krzyszyna Kleczkowska, felietonistka „Dziennika Polskiego” wyznaje: „Gdy byłem dzieckiem — jakie łatwo mi się żyło! Z moralnością nie miałam najmniejszych kłopotów”. Teraz Krzyszyna Kleczkowska nie

Wiesław Gołas zapytany przez

Wieloletni analityk taki oto list: „Panie KTT, czy to gówno, które wyświetlały w telewizji pod tytułem „Czterdziestolatek” to jest pana dzieło? Bo warto by temu panu doliczyć na pewno, a nie tylko dawać naukę w jednym z felietonów”.

DYPLOMACJA
Małżonka Henry Kissingera, sekretarza stanu USA, mówiąc o mezu wyznal: „Inne zawody nie należą do jego mocnych stron. Jeśli coś w domu popuszcza się, to tylko popatrzy i stwierdza: popuszcza się!”
Zgadza się!
Pan Leszek Biernat z Limanowej nadesłał nam wydanie waka-cyjne informatora „Kino — film”. Znajdujemy w nim m. in. repertuar kina „Gryf” w Miechowie: „Porozmawiajmy o ko-bietach” — prod. USA, pan, dozwi. od lat 78.
Osiągnąwszy ten piękny wiek rzeczywiście można już tylko porozmawiać.
* „KURIEREK” Twoim pi-smem. Został podpowiadaczem jeśli nie możesz być donosicie-lem.

Nr 32 Tygodnik Nadzwyczajny Rok IV

— redakcja, administracja, rozpowszechnienie BRUNON RAJCA

TEGOŚĆ
Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego informują w ulocie reklamowej, że: „Przemysł obuwiczy produkuje obuwie w następujących lego-ściach, E, E 1/2, F, F 1/2, G, G 1/2, H, H 1/2, J, J 1/2, K, K 1/2. Wymiary tęgości wzrastają w po-danej kolejności, od najbliższej E do najwyższej K 1/2. Czyli tęgość E 1/2 jest wyższa od E, F jest wyższa od E 1/2”.

RECENZJE:
Książeczka pt. „Sztuka wed-ko-wania” Wolfganga Zelskiego instruuje: „...tywa mysz jest